ROK VII. WTOREK 9 LISTOPADA 1937 Nr. 45 (370)
PRINTED IN POLAND — OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

ILUSTROWANY KURJER SPORTOWY

RAZ DWA TRZY...



30 GR.

Z DNI TRIUMFÓW POLSKIEGO PIŁKARSTWA WE FRANCJI

Powitanie kapitanów drużyn przed meczem Liga polska — F. C. Bologna, zakończonym zwycięstwem Polaków 5:1. Na lewo: kapitan drużyny włoskiej Reguzzoni, w środku Charlier (Belgia), na prawo kapitan drużyny polskiej Kotlarczyk.

POGOŃ WYWALCZA CRACOVII
MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE NOŻNEJ

Sensacyjna porażka AKS-u w Chorzowie

Kraków, 7 listopada.

Gdyby ktoś kilka dni temu powiedział, że Pogoń wygra z A. K. S.-em w Chorzowie — niewielu znalazłoby się takich, którzyby byli skłonni w to uwierzyć. Złożyło się na to wiele powodów. Po pierwsze dla AKS-u **stawką meczu było mistrzostwo Polski,** podczas gdy Pogoni właściwie już na niczem nie zależało. Pobyt w Lidze **miała zagwarantowany** a to, czy ostatecznie znajdzie się na piątem czy na siódmem miejscu — było już **mniej istotnem.**

Wbrew oczekiwaniom

Pogoń w Chorzowie zwyciężyła.

Jest to sukces **niewątpliwy,** świadczący o postępie lwowskiej drużyny. Z drugiej jednak strony porażka AKS-u musiała wywołać **wielkie wrażenie,** gdyż po drużynie Piontka raczej należało się spodziewać zwycięstwa. Coś się jednak popsuło w drużynie chorzowskiej. Otrzymawszy jedną bramkę — AKS nie potrafił przełamać swojej słabości i został pokonany.

Dzisiaj sytuacja praktycznie biorąc

jest przesądzona.

Mistrzem Ligi zostaje na r. 1937 **Cracovia.** Teoretycznie AKS **ma jeszcze szanse.** Jeśli uda mu się **pokonać Wisłę w Krakowie conajmniej 11:0** — tytuł mistrza Polski przypadnie w udziale Chorzowiakom. — Wynik jednak tego rodzaju wydaje się **mało prawdopodobnym.** Niemniej należy się spodziewać, że ostatni mecz, jaki zagra AKS w bież sezonie z Wisłą 14 bm. w Krakowie — będzie **próbą rehabilitacji graczy chorzowskich.**

Pogoń, dzięki zwycięstwu nad AKS-em

zaawansowała na piąte miejsce.

Nie jest to jej ostateczna lokata, gdyż **Wisła może jej odebrać ten zaszczytny stopień,** wygrywając mecz z AKS-em.

Tak więc tegoroczny sezon ligowy **nie poskąpił nam sensacyj.** Emocja właściwie trwała do **samego niemal końca sezonu.** Rzeczą wysoce charakterystyczną jest fakt, **że dwie drużyny, które w r. ub. zaawansowały do Ligi — w roku bież. zajęły**

dwa pierwsze miejsca.

Wskazuje to na **większy stopień ambicji i bojowości** tych drużyn, które z świeżemi siłami wkraczają w szranki ligowe. Tem więcej ciekawi jesteśmy tego, **czego dokona Polonia warszawska i WKS Śmigły Wilno w r. 1938.**

Tabela ligowa nie jest jeszcze kompletną. Brak w niej wyniku ostatniego meczu Wisły z AKS-em. Obecnie tabela ta przedstawia się nast.:

klub	gier	pkt.	st. br.
Cracovia	18	26	43:16
A. K. S.	17	24	35:17
Ruch	18	23	46:29
Warta	18	20	40:36
Pogoń	18	19	25:23
Warszawianka	18	18	34:44
Wisła	17	17	31:21
P. K. S.	18	16	36:39
Garbarnia	18	15	28:39
Dąb	18	0	0:54

Nieoczekiwane zwycięstwo Pogoni

Pogoń—AKS 1:0 (1:0)

Chorzów, 7 listopada. (Tel) Ostatni mecz ligowy na Śląsku, rozegrany w Chorzowie, zakończył się *sensacyjnie.* Oto benjaminek Ligi i najpoważniejszy kandydat na mistrza Polski, A. K. S., *uległ niespodziewanie lwowskiej Pogoni na własnem boisku.*

Mecz, po którym tyle obiecywano sobie na Śląsku, przyniósł

wszystkim rozczarowanie.

Chorzowianie byli bowiem poważnym kandydatem na mistrza z chwilą, gdy Cracovia. ich najpoważniejszy przeciwnik, zakończyła rozgrywki przewagą tylko dwóch punktów i lepszego stosunku bramek.

Ślązacy mieli przed sobą jeszcze dwa mecze, a z tego jeden na własnem boisku z Pogonią i drugi z Wisłą w Krakowie. Znając zaś formę i ambicję Ślązaków, zwłaszcza ich utalentowanych napastników z *Wostalem i Piontkiem* na czele, nikt na Śląsku nie wątpił, że *tak Pogoń, jak i Wisła ulegną im i tym razem, podobnie, jak w serji wiosennej.*

A. K. S. pozwolił sobie sprzątnąć z przed nosa tytuł mistrza — bo trudno, by w meczu z Wisłą, o ile go wygra, nadrobił bramek conajmniej 11, potrzebnych do zdystansowania Cracovii.

O ile jednak z porażką w sporcie piłkarskim każdy pogodzić się musi, *o tyle trudniej usprawiedliwić klęskę Chorzowian,* którzy *nadwyrężyli mocno swoją opinję.* Nie tylko bowiem, że zagrali *słabo,* że najpoważniejsi gracze, na których najbardziej liczono, jak Piontek i Wostal, *wypadli wprost kompromitująco,* ale cała drużyna *zgubiła swój system gry,* dała się unieść nerwom i wkońcu

uciekła się do gry brutalnej.

Utratę mistrzostwa zawdzięczają Ślązacy właściwie *swemu bramkarzowi Mrugale,* który wybiegłszy nonszalancko do dalekiej piłki, *wypuścił ją z rąk,* co wykorzystał Tadeusiewicz i wysłał ją do pustej bramki.

Ale na utratę jednej bramki *zawsze A. K. S. stać.* Właściwą przyczyną porażki były dwa zasadnicze momenty, a mianowicie

zbytnia pewność Ślązaków i ciężki teren gry.

Jeżeli idzie o pierwszy, to nikt na Śląsku, a już żaden gracz AKS-u nie wątpił, że *Pogoń mecz przegra,* ostatnie bowiem sukcesy Chorzowian i popisy ich graczy w barwach drużyny narodowej w Warszawie i Paryżu, zdawały się potwierdzać w zupełności, że w meczu z Pogonią szło tylko o to, *ile gościom miano strzelić bramek.* Obawiano się *raczej meczu z Wisłą w Krakowie.*

Być może, że Ślązakom udałoby się zwyciężyć, gdyby grano na suchym terenie. Tymczasem, po obfitych deszczach, boisko stało się

ciężkie i trudne do gry.

Piłka traciła siłę i kierunek, a kałuże wody uniemożliwiały grę i zespołową. Gracze musieli *walczyć i z terenem.* Skutkiem tego Ślązacy stracili swój największy atut, a *mianowicie szybkość.*

Szanse więc Pogoni poszły jeszcze przed meczem w górę. AKS, przyzwyczajony w całym sezonie grać na suchem boisku, tym razem *zagubił dotychczasowy system gry* trójką środkową. Krótkie i płaskie podania zawiodły i dlatego *gracze poczęli szukać nowego sposobu,* w rezultacie czego powstał chaos, a wkońcu sytuacja była taka u Ślązaków, że jej obrońcy: Stolarczyk i Knas *poczęli atakować i ostrzeliwać bramkę Pogoni.*

Zawiódł zupełnie Piontek,

podobnie, jak i *Wostal.* Rezerwowy skrzydłowy *Spodzieja* do tej drużyny *nie nadaje się.* Słabo wypadł *Morcinek* na prawem skrzydle. Zawinił też *Mrugała* zawinił przy jednym strzale na swoją bramkę, natomiast na najwyższe uznanie zasługuje *Bentkowski,* który przypomina Dytkę z jego najlepszego okresu. Dzielnie się spisali *Kuchta* i pomocnik *Skrzypiec.* Ta tylko część drużyny śląskiej grała celowo i spokojnie.

Zwycięstwo przypadło Pogoni zasłużenie,

była ona bowiem w tym dniu i w tych warunkach *zespołem lepszym.* Z ciężkim terenem i śliską piłką gracze Pogoni, zaawansowani technicznie, dawali sobie *lepiej radę, niż Ślązacy.*

Po strzeleniu bramki AKS-owi cała drużyna gości *nastawiła się na defensywę* i w rezultacie wynik utrzymała bez zmian do końca meczu. Wszyscy zagrali ponadto *ambitnie i ofiarnie.* Albański z niezwykłą ostrożnością chwytał śliskie piłki, obrońcy Lemiszko i Jeżewski zagrali bez zarzutu, w pomocy Wasiewicz trzymał skutecznie słabych zresztą *Wostala i Piontka.*

Sumara i Hanin nie mieli zbyt wiele trudu ze słabemi skrzydłami Ślązaków. W ataku grano *wyłącznie Majowskim,* podczas gdy *Schmidt* przez długie okresy pauzował bez piłki. Matjas dawał sobie radę i z piłką i z terenem, to też Kuchta napracował się przy nim mocno.

Łącznicy *Zimmer i Tadeusiewicz,* cofnięci do tyłu, nastawieni byli na grę defensywną.

W sumie pierwsza połowa upłynęła *pod znakiem Pogoni,* a w drugiej *Ślązacy* przez całe 45 minut atakowali

zaciekle, ale chaotycznie.

Naogół mecz był *ciekawy i zacięty.*

Po meczu zwolennicy Cracovii, którzy zjechali specjalnie na Śląsk, *wiwatowali z radością,* podczas gdy 5.000 Ślązaków, wśród deszczu i mgły, *z żalem i rozczarowaniem opuszczało boisko.* Przez cały wieczór komentowano na Śląsku z niezwykłem ożywieniem przebieg i wynik meczu, ubolewając nad utratą szans na zdobycie tytułu mistrza Polski, który dzierżyli piłkarze śląscy od czterech lat bez przerwy — bo też tak ważnego meczu A. K. S. przegrać nie powinien.

Sędziował p. Schneider z Krakowa.

Burzliwy nastrój w Lidze krakowskiej

Kraków, 7 listopada.

Piłkarstwo krakowskie przeżywa ostatnio silny kryzys. Od kilku miesięcy toczą się rozgrywki mistrzowskie we wszystkich klasach i nie ma tygodnia, w którym nie zanotowanoby **wypadków godnych kroniki kryminalnej.** Nie pomagają **surowe kary władz piłkarskich,** które nie cofają się nawet **przed zamykaniem boisk,** nie pomagają **wysokie kary,** nakładane na zawodników przez co niemal wszystkie **drużyny są zdziesiątkowane,** gdyż

awantury powtarzają się ze systematyczną dokładnością.

Jeśli gracze chcą grać spokojnie „miesza" się niezbyt delikatnie do gry **widownia,** gdy znowu w innych wypadkach widownia zachowuje się względnie spokojnie, pozwalają sobie na wykroczenia **zawodnicy.** Unormować te stosunki **mogłaby jedynie policja,** co miało zresztą miejsce **podczas meczu Makkabi — Zwierzyniecki,** lecz wówczas sprawozdania sportowe umieszczać będziemy musieli **w kronice kryminalnej,** która bądź co bądź z wychowaniem fizycznem nie powinna mieć nic wspólnego.

Jeżeli mowa o wychowaniu fizycznem, to stwierdzić objektywnie należy, że gra w obecnych warunkach nie ma z niem **nic wspólnego.** Zawodnicy (z nielicznymi wyjątkami) starają się przedewszystkiem **unieszkodliwić najsilniejsze punkty przeciwnika,** aby potem łatwiej zdobyć punkty.

Hasło „po trupach do zwycięstwa" jest dzisiaj bardzo aktualne.

Gdy jednakże zdarzy się, że drużyna opuści boisko nienaruszona, a ze zwycięstwem w kieszeni, może się spodziewać **niezbyt przyjemnego pożegnania poza boiskiem.** Trudny jest jednak do wytłómaczenia fakt, jaki **miał miejsce w Chrzanowie.** Związek Strzelecki mimo porażki obrzucony został **poza boiskiem kamieniami,** które rozbiły szyby w samochodzie i **poraniły zawodników,** z których Czajor odniósł poważną kontuzję.

Makkabi—Zwierzyniecki 2:1 (1:0).

Gospodarze wygrali spotkanie to **zupełnie zasłużenie,** będąc drużyną lepszą, a jedynie atak zaprzepaścił szereg murowanych pozycyj przez co zwycięstwo jest cyfrowo niskie. Obie drużyny grały **fair,** lecz mimo to **doszło do gorszących zajść,** gdy sędzia podyktował za rozmyślną rękę Pamuły, rzut karny, przyjęty przez widownię **niewybrednymi protestami,** które zamieniły się w **demonstrację przeciwko sędziemu i zawodnikom Makkabi.** Kres zajściu położyło **energiczne wystąpienie p. przodownika Zagórzańskiego,** który sprowadził silny kordon policji. Było to **widowisko przykre, jednak konieczne.** Bramki uzyskali **Hauptman** z karnego i **Elbaum,** a dla Zwierzynieckiego **Kopczyński.** Sędziował p. **Scherer.**

Fablok (Chrzanów)—Zw. Strzelecki (Chełmek) 3:2 (3:2).

Mecz ciekawy zakończył się zwycięstwem gospodarzy, którzy w pierwszym kwadransie gry zdobyli 3 bramki ze strzałów **Klimzy** 2 i **Wójtowicza** 1. W następnych dziesięciu minutach kontratak gości przynosi im dwie bramki strzelone przez **Czajora i Batora.** Sędziował p. **Berwald.**

Po meczu jadących autem zawodników z Chełmka zaatakowali „kibice". Rozbito przytem szybę w autobusie, a odpadki szkła **poraniły zawodnika z Chełmku Czajora.**

Podgórze—Nadwiślan 3:2 (0:0)

Niezasłużone zwycięstwo mistrza Krakowa nad doskonale lecz bez szczęścia grającym Nadwiślanem. Do przerwy gospodarze panowali całkowicie nad boiskiem, lecz **zawodzili w sytuacjach podbramkowych.** Dopiero po przerwie zdobywa Nadwiślan dwie bramki przez **Kuśpita i Paciorka,** lecz spoczywa na laurach co wykorzystuje rutynowany przeciwnik i strzelając trzy bramki przez **Antosiewicza** zapewnia sobie zwycięstwo. Sędziował p. **Kępiński.**

Wawel—Korona 1:1 (0:0).

Obie drużyny zajmują **ostatnie lokaty w tabeli,** to też mecz ten grały b. ambitnie, a przytem **wcale dobrze.** Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry, a bramki zdobyli **Kochański** dla Korony i **Wróbel** z karnego dla gospodarzy. Sędziował p. **Gieras.**

Wisła I b—Olsza 2:2 (1:1).

Wisła wystąpiła do spotkania tego zasilona 5 zawodnikami ligowymi a to: **Hubowskim, Graczem, Arturem, Sitką i Szumilasem.** Mimo to ambitna gra drużyny kolejowej przyniosła jej **zaszczytne remis.** Szczególnie Artur nie wysilał się i jego też winą jest utrata punktu przez leadera w grach o puhar. Bramki uzyskali dla Wisły **Artur i Kozłowski,** a dla Olszy **Markocki II.** Sędziował p. **Mytnik.**

Cracovia I b—Grzegórzecki 2:0 (1:0).

Mecz poza... Wieruskim grającym w ataku Cracovii był **nieciekawy,** gdyż obie drużyny nie wysilały się zbytnio, a Cracovia grała słabo podobnie zresztą jak jej przeciwnik. Młody napastnik poprowadził jednak dobrze atak i uzyskał bramkę, a drugą strzelił **Papiński.** Sędziował p. **Zdybalski.**

* * *

Tarnów, 7 listopada. (Tel.) **Tarnovia—Krowodrza 2:2** (2:0). **Słaba gra Tarnowji,** której zawodnicy na grząskim terenie wykazali nieporadność. W pierwszej połowie **Krowodrza grała jeszcze gorzej,** to też obie bramki zdobyte przez **Jachimka,** oddają wierny obraz gry do pauzy.

W tym samym jednak stopniu, w którym Tarnowja w drugiej połowie opadła na siłach, **goście się poprawili** i prowadzili coraz pewniej grę, dążąc do wyrównana. W 7 minucie **Słysz** uzyskał pierwszą bramkę, a na 5 minut przed końcem **Stanisławski** zasłużenie wyrównał.

Klasa A.

Kabel — Łagiewianka 6:1 (3:0). Bramki uzyskali Jurek 2, Pazdro 3 i Głód 1. Sędzia p. Knobel b. dobry. **Garbarnia Ib — Czarni 2:1** (1:0). W Garbarni wystąpił po długiej przerwie Morawa. Bramki uzyskali Nowak i Rakoczy, a dla pokonanych Gawlik. Sędziował wzorowo p. dr Lustgarten. **Rakowiczanka — Unia 2:1** (0:1). Bramki uzyskali Nowicki i Biernacki, a dla Unji Mika. Sędziował p. Jakóbiec słabo. **Siła — Prądniczanka 1:1** (1:1). Gra równorzędna prowadzona obustronnie fair. Sędziował p. Luberda. **Hagibor — Jutrzenka 2:1** (1:1). Zasłużone zwycięstwo Hagiboru, któremu **pomógł nieco sędzia.** Nie podobało się to zawodnikom Jutrzenki, którzy po meczu **pobili sędziego.** Doszłoby napewno do poważnej awantury, gdyby nie **dzielna postawa zawodników drużyny Hagiboru,** którzy narażając siebie ochronili sędziego. Nadmienić należy, że Jutrzenka była **gospodarzem spotkania.** Sędziował p. **Schrager.**

Klasa C.

W klasie C **Zabierzowska Wisła** odniosła dalsze zwycięstwo bijąc tym razem **Tęczę 2:0** i zapewniając sobie temsamem mistrzostwo jesienne tej klasy, nie tracąc w 4 grach ani jednego punktu.

NIE JEST TAK ŁATWO PRZEPROWADZIĆ PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA!

STRAPIENIA MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI PIŁKARSKIEJ

Paryż, 7 listopada.

Ostatnie sukcesy polskiego piłkarstwa zwróciły uwagę szerokiego ogółu *na mistrzostwa świata,* do których zgłosiła się *także i Polska.* Po zwycięstwach nad Danją, Szwecją, Łotwą, Jugosławją, po ostatnich sukcesach naszych piłkarzy we Francji, niejednemu z „kibiców" *roi się zdobycie mistrzostwa świata,* a co najmniej *uzyskanie w nich zaszczytnego miejsca.*

Nie przesądzając wcale kwestji, czy nasze piłkarstwo jest już dzisiaj zdolne do tego, aby w gronie wielkich państw pod względem piłkarskim, a więc w gronie Austrji, Czechosłowacji, Węgier, Włoch, Niemiec, Francji i t. d. odegrać główną rolę, musimy przypomnieć, że

piłkarskie mistrzostwa świata to nie turniej olimpijski,

w którym brali udział wyłącznie amatorzy. W mistrzostwach tych zasada amatorska *nie obowiązuje,* a każdy kraj wysyła taką drużynę, *na jaką go w danej chwili stać.* Rzecz prosta więc, że w turnieju o piłkarskie mistrzostwo świata *startować będą w przeważnej mierze zawodowcy,* których pokonanie nie jest tak łatwe, jak amatorów.

Mimo to

jesteśmy pełni dobrych nadziei.

Ostatnie wyniki naszej reprezentacji dowiodły, że i *nad renomowanym przeciwnikiem wygrywać można,* jeśli się opanowało kunszt piłkarski i jeśli ma się odpowiedni zasób ambicji i woli zwycięstwa.

Organizacja piłkarskich mistrzostw świata *nie jest tak łatwą do przeprowadzenia.* Przedewszystkiem sam podział tych wszystkich państw, które zgłosiły się do mistrzostw, już był *wielkim problemem do rozwiązania.* Ostatecznie jednak jakoś ten *problem rozwiązano,* a państwa, mimo wielu protestów, *przystąpiły do rozgrywek.* Do dnia dzisiejszego rozegrano

13 meczów eliminacyjnych,

które już wyłoniły kilku finalistów.

Wszystkie państwa, zgłoszone do mistrzostw, podzielono na *trzy strefy:* Europejską, Amerykańską i Azjatycką, wyznaczając wewnątrz każdej z nich osobne grupy. W obecnej chwili sytuacja przedstawia się następująco:

Strefa europejska

Z pośród państw europejskich dopuszczono wprost do finału, obejmującego 16 drużyn: *Włochy,* jako obrońcę tytułu mistrza oraz *Francję,* jako organizatorkę turnieju. Pozostałe państwa podzielono na *8 grup.*

W grupie pierwszej, obejmującej Niemcy, Szwecję, Finlandję i Estonję uzyskano wyniki: 11 czerwca w Sztokholmie: *Szwecja—Finlandja 4:0,* 20 czerwca w Sztokholmie: *Szwecja — Estonja 7:2,* 29 czerwca w Helsingforsie: *Niemcy—Finlandja 2:0,* 19 sierpnia w Abo: *Estonja—Finlandja 1:0,* 29 sierpnia w Królewcu: *Niemcy—Estonja 4:1.* Pozostał jeszcze do rozegrania mecz *Niemcy—Szwecja,* który odbędzie się w dn. 21 b. m. w Hamburgu. Niezależnie jednak od wyniku tego meczu, już dzisiaj wiadomem jest, że z grupy tej

do finału wchodzą Niemcy i Szwecja.

Grupa druga została podzielona na *dwie podgrupy. Norwegja* pokonała w dn. 10 października *Irlandję* w Oslo 3:2, a ponieważ w dn. 7 b. m. uzyskała remis 3:3 w Dublinie, przeto do finału wchodzi

Norwegja.

W drugiej podgrupie, która ma wyłonić drugiego finalistę, *Polska* rozegrała w dn. 10 października mecz z *Jugosławją* w Warszawie i *wygrała w stosunku 4:0.* Mecz rewanżowy odbędzie się w *Belgradzie* w dn. 3 kwietnia roku przyszłego.

W grupie trzeciej *Egipt i Rumunja,* które mają wyłonić jednego finalistę,

nie doszły jeszcze do porozumienia.

Nie wiadomo, kiedy te państwa spotkają się ze sobą i czy będą grały dwa mecze eliminacyjne, czy tylko jeden.

Grupa czwarta dostarczyła także *niemało kłopotu.* Szwajcarja i Portugalja zostały tu złączone *nie wiadomo z jakich powodów.* Protesty Szwajcarji nie zostały uwzględnione i *musi ona grać z Portugalją.*

Początkowo proponowano rozegrać jeden mecz eliminacyjny *na neutralnym terenie,* przyczem pod uwagę wchodził *Medjolan,* wzgl. *Marsylja.* Ostatecznie Portugalja ustąpiła i zgodziła się rozegrać

jeden mecz eliminacyjny na terenie Szwajcarji.

Odbędzie się on prawdopodobnie w dn. *22 maja 1938 r.* W zamian za to Szwajcarja zobowiązała się do rozegrania *meczu towarzyskiego* na terenie Portugalji w sezonie 1938/39.

Grupa piąta nie doszła również jeszcze do porozumienia. Według planu, *Grecja i Palestyna* mają rozegrać mecz między sobą, którego zwycięzca zmierzy się następnie z *Węgrami.* Z grupy tej wchodzi tylko jedno państwo do finału.

Faworytem są Węgry.

Grupa szósta, to dwa państwa: *Czechosłowacja i Bułgarja.* Pierwszy mecz, rozegrany w dn. 7 b. m., zakończył się *remisowo 1:1.* Rewanżowe spotkanie odbędzie się w Pradze w dn. 3 kwietnia 1938 r. Rzecz prosta, że zdecydowanym faworytem jest tutaj

Czechosłowacja.

Grupa siódma obejmuje *Austrję, Litwę i Łotwę,* wyłoniła już finalistę. Jest nim, jak zresztą łatwo było przypuszczać — *Austrja.* W dn. 29 lipca w Rydze *Łotwa* pokonała *Litwę 4:2,* a w meczu rewanżowym, rozegranym w dniu 3 sierpnia w Kownie, *Łotwa* ponownie wygrała *5:1.* Ostatecznie *Łotwa* w dniu 5 października zmierzyła się z *Austrją* w Wiedniu, ulegając 1:2.

Austrja wchodzi więc do finału.

Wreszcie grupa ósma, obejmująca Belgję, Holandję i Luksemburg, ustaliła już terminarz swych rozgrywek. W dniu 28 b. m. spotka się w Rotterdamie *Holandja z Luksemburgiem.* W dn. 13 marca 1938 walczy w Luksemburgu *Luksemburg z Belgją,* a w dn. 3 kwietnia w Brukseli *Belgja z Holandją.* Z grupy tej aż dwa państwa wchodzą do finału. Prawdopodobnie będą niemi *Belgja i Holandja.*

Strefa amerykańska

Jeszcze bardziej skomplikowaną jest sytuacja w Ameryce. I tutaj stworzono *trzy grupy.* Pierwszą stanowią *Stany Zjednoczone,* które rozegrają mecz eliminacyjny z finalistami grupy południowo-amerykańskiej i środkowo-amerykańskiej *już na terenie Francji.* Z turnieju tego dwie drużyny wejdą do finału.

Grupa Centralnej Ameryki

obejmuje państwa: *Kolumbja, Costa-Rica, Kuba, El Salvador, Holenderska Gujana i Meksyk.* To ostatnie państwo zaprotestowało bardzo energicznie przeciwko temu przydziałowi, domagając się przydziału do *Stanów Zjednoczonych.* Kombinowano więc na najrozmaitsze sposoby, a komisarz tej grupy Campbell ma niebawem udać się do Ameryki, aby na miejscu przeprowadzić ugodę. Idzie mianowicie o to, aby nakłonić państwa środkowo-amerykańskie do rozegrania turnieju, którego zwycięzca *spotkałby się z Meksykiem.* Prawdopodobnie ta koncepcja zwycięży.

Grupa południowej Ameryki dostarczyła

najwięcej kłopotów.

Początkowo zgłosiła się *tylko Brazylja.* Zawiadomiono ją więc, że wchodzi „walkowerem" do finału mistrzostw. Już po terminie zgłoszeń po 22 października Argentyna wysłała swoje zgłoszenie do mistrzostw *pod tym warunkiem, że otrzyma miejsce w finale bez eliminacyj.*

Gdyby to szło o inne państwo — to niewątpliwie zgłoszenie to *zostałoby z miejsca odrzucone.* Ale Argentyna jest dzisiaj *najsilniejszem państwem w piłce południowo-amerykańskiej.* Rozpoczęły się więc debaty, o tyle trudniejsze do przeprowadzenia, że *ani Brazylja, ani Argentyna nie chciały słyszeć o eliminacjach.*

Nad problemem tym obradował w niedzielę

Kongres międzynarodowej Federacji Piłkarskiej F. I. F. A. w Paryżu

Ostatecznie wysunięto kilka koncepcyj:

1) Centralny Związek Południowo-Amerykański Piłki Nożnej *nakłoni Brazylję do zrezygnowania z prawa brania udziału w finale mistrzostw.* W tym wypadku sytuacja byłaby jasna i prosta. Państwa te, t. j. Argentyna i Brazylja, rozegrałyby turniej eliminacyjny, a zwycięzca tego turnieju wszedłby do eliminacyj na terenie europejskim ze zwycięzcą turnieju państw centralnej Ameryki lub z USA.

2) Jeśli Brazylja nie zrezygnuje ze swych praw, do czego formalnie nie jest zobowiązana — to *wejdzie ona do finału,* podczas gdy zwycięzca turnieju południowo-amerykańskiego rozegra *mecz eliminacyjny albo z USA,* albo ze zwycięzcą turnieju państw środkowo-amerykańskich albo też z *Indjami Holenderskiemi.*

3) W Ameryce południowej *nie odbędzie się żaden turniej eliminacyjny.* Argentyna i Brazylja *wejdą razem do finału,* a Indje Holenderskie, USA i zwycięzca turnieju eliminacyjnego państw centralnej Ameryki rozegrają turniej eliminacyjny na terenie Europy.

Jak widzimy,

wybór jest wielki,

ale ponieważ w grę wchodzą interesy wielu państw, przeto *nie należy mieć nadziei, aby zbyt szybko uzyskano jakąś ugodę.*

Historja ta nie jest tak łatwą do zlikwidowania także i z innego względu. Mianowicie swego czasu po Igrzyskach Olimpijskich Peru nakłaniało Federację Południowej Ameryki, aby *wystąpiła z FIFA.* Wniosek ten został *odrzucony,* dzięki stanowisku Brazylji i Argentyny, natomiast przeszedł wniosek, aby *żadne państwo południowo-amerykańskie nie wzięło udziału na znak protestu w mistrzostwach świata.* Od uchwały tej

wyłamała się dość nieoczekiwanie Brazylja,

poczem i *Argentynie* nie pozostało nic innego, jak zgłosić się również, aby bronić swego prestiżu najmocniejszego państwa w piłkarstwie południowo-amerykańskiem.

Problem startu drużyn amerykańskich nie jest tak prosty do rozwiązania z tego jeszcze powodu, że

sprowadzenie drużyn tych kosztuje olbrzymie sumy pieniężne.

Sprowadzenie USA kosztować będzie *około 25.000 zł.,* drużyn azjatyckich (Indje Holenderskie) *40.000 zł.,* Brazylji *25.000 zł.,* przedstawiciela centralnej Ameryki — *30.000 zł.* Wszystko to ma *zapłacić Francja.*

Nie wolno zapominać, że do tych sum dochodzą jeszcze te kwoty, które *gwarantuje Francja każdemu państwu,* które zakwalifikuje się do rozgrywek finałowych, a mianowicie Francja ponosi koszta utrzymania podczas podróży (za wyjątkiem podróży okrętem) i podczas pobytu we Francji *w wysokości 3 dolarów od osoby i dnia,* a ponadto każdy gracz otrzyma *na drobne wydatki po pół dolara dziennie.* Każda drużyna ma prawo przybyć na *koszt Francji* na pięć dni przed pierwszym meczem finałowym i zatrzymać się trzy dni po ostatnim meczu. Łatwo sobie obliczyć, że z należytości tych *utworzą się kwoty olbrzymie.*

Tak więc ma sporo zmartwień federacja piłkarska i wiele jeszcze czasu upłynie, zanim dyplomaci sportowi całego świata dojdą do porozumienia. Miejmy nadzieję, że ustalą oni wszystkie szczegóły *prędzej i dokładniej, niż Liga Narodów.*

Dodać wreszcie trzeba, że Japonja, która początkowo zgłosiła się do mistrzostw i miała grać mecz eliminacyjny z Indjami Holenderskiemi — ostatnio

wycofała się z mistrzostw.

W ten sposób odpadła konieczność eliminacyj na terenie azjatyckim, który będzie reprezentowany wyłącznie przez *Indje Holenderskie.*

* * *

Na ostatniem zebraniu w Paryżu do F. I. F. A. zostały przyjęte dwa państwa amerykańskie, a mianowicie *Panama i Wenezuela.*

Z okazji zjazdu FIFA złote medale francuskiego ministerstwa wychowania fizycznego zostały przyznane *dr Bauwensowi* (Niemcy) i *Johansonowi* (Szwecja).

Sensacyjny remis Bułgarji z Czechosłowacją

Sofja, 7 listopada (Tel). W niedzielę został rozegrany w stolicy Bułgarji przy olbrzymiem zainteresowaniu publiczności *eliminacyjny mecz do mistrzostw piłkarskich świata między Bułgarją i Czechosłowacją.* Mimo, że Czechosłowacja startowała jako *zdecydowany faworyt* i spodziewano się jej wysokiego zwycięstwa, *Bułgarzy walczyli bardzo ambitnie i ostatecznie wywalczyli zasłużenie remisowy wynik 1:1.*

Obecnie pozostaje do rozegrania *jeszcze jeden mecz rewanżowy,* który odbędzie się w roku 1938 w Pradze. Nie ulega większej wątpliwości, że Czesi na własnym terenie zdołają uporać się z Bułgarją i zakwalifikować się do finału.

Norwegja w finale piłkarskich mistrzostw świata

Dublin, 7 listopada (tel.). Wobec 25.000 widzów rozegrany został w Dublinie rewanżowy mecz eliminacyjny do mistrzostw świata w r. 1938, pomiędzy reprezentacjami **Irlandji i Norwegji.** Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (1:2). Ponieważ pierwszy mecz rozegrany w Oslo **wygrali Norwegowie 3:2,** do rozgrywek finałowych **zakwalifikowała się Norwegja**

TEGOROCZNA LISTA ZDOBYWCÓW „KÓŁEK OLIMPIJSKICH" po osiągnięciu trzech seryj minimów przedstawia się następująco: Kobiety: 100 m — Walasiewiczówna; kula: Wajsówna, Cejzikowa; dysk: Wajsówna; oszczep: Kwaśniewska-Trytkowa; pięciobój: Walasiewiczówna i Kwaśniewska-Trytkowa. Mężczyźni: 100 m — Zasłona; 800 m: Kucharski i Gąssowski; 1500 m: Kucharski; 5 km: Noji i Wirkus; maraton: Przybyłek i Marynowski; 3 km: Soldan, Kramek. Wirkus, Flis; skok wdal: Hanke; tyczka: Sznajder; kula: Gierutto, młot: Kocot, Węglarczyk; dziesięciobój: Gierutto, Hanke.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ BOKSERSKI W BERLINIE w dniu 12 bm., organizowany przez tamtejszy Hermes, który PZB miał obesłać 4-ma zawodnikami, t. j. Polusem, Kolczyńskim Pisarskim i Piłatem, został przez organizatorów odwołany.

RENESANS POLSKIEGO PIŁKARSTWA

Paryż, w listopadzie.

Nie tak dawne pamiętamy czasy, kiedy *piłka nożna oznaczała cały właściwie sport polski*. Wówczas to pierwsze nasze kluby, budzące wśród społeczeństwa pęd do wychowania fizycznego zdrowego obywatela kraju całą swoją egzystencję opierały *na dochodach z meczów piłki nożnej* — najpopularniejszej gałęzi sportu.

Niewiele się dziś zmieniło.

I do tej pory sekcje piłkarskie naszych czołowych towarzystw sportowych *są ich ostoją i podporą*, pozwalając na użyczenie ppparcia materjalnego innym gałęziom sortu. Jeden może tylko *boks* usiłuje dorównać pod względem popularności piłce nożnej, ale ponieważ jego główny sezn przypada na zimę — a więc okres zastoju w naszym footballu (za wyjątkiem Śląska), przeto śmiało można powiedzieć, że

te dwa sporty dominują nad innemi.

Ogół społeczeństwa stał *najbardziej po stronie piłkarzy*, radował się ich sukcesami i ubolewał z powodu ich klęsk. Cieszyły go oczywiście triumfy *Konopackiej, Kusocińskiego, Walasiewiczówny, Jędrzejowskiej* i t. p., ale odczuwał on bardzo dotkliwie *klęski piłkarstwa polskiego*, których w ostatnich latach byliśmy przeważnie świadkami.

Czekano cierpliwie na okres, któryby przypomniał szerokiemu ogółowi, iż polska piłka nożna zaczyna odgrywać ponownie wielką rolę, że znowu bijemy drużyny zagraniczne, jak tego byliśmy niejednokrotnie świadkami w latach 1921—1924.

Żmudna praca klubów sportowych, borykających się *z wielkiemi trudnościami natury materjalnej* z jednej strony, oraz z brakiem *odpowiedniego poparcia społeczeństwa i władz z drugiej*, przyniosła wreszcie

upragnione rezultaty.





Powyżej: Fragment z meczu Liga polska—Francja północna w Lille. Bramkarz Defossé wybija górną piłkę nad poprzeczkę. Pierwszy od prawej Wostal.

Na prawo w kole: Prezes północnej Ligi francuskiej p. Henry Jooris, który zainicjował występ polskiej drużyny we Francji i okazał się wielkim przyjacielem Polski.



Powyżej: Fragment z meczu Liga polska-Francja północna. Bramkarz francuski Defossé patrzy bezradny, jak piłka strzelona przez Piontka wpada do siatki.



Fragment z meczu Liga polska—F. C. Bologna w Paryżu. Bramkarz włoski bezskutecznie interwenjuje, podczas gdy piłka, podbita przez Piontka wpada do siatki.

Kiedy się jednak przypatrzy i porówna organizację sportu zagranicą z naszemi stosunkami — to poprostu zdziwienie ogarnia człowieka na myśl, *ile zdołano w ciągu ubiegłych kilku lat dokonać*.

Tam wspaniałe stadjony, dziesiątki tysięcy widzów na zawodach, wspaniałe dochody, setki organizatorów, pomoc władz i społeczeństwa na każdym kroku — a *u kraju szpetne budy, zamiast trybun, brak prymitywnych urządzeń kąpielowych dla graczy, pustki na trybunach, zato setki darmowych biletów* — oto warunki, w jakich rozwija się polskie piłkarstwo.

I kieruje tą całą organizacją *kilka przepracowanych jednostek*, które w pracy swej zewsząd spotykać się muszą na każdym kroku z *niebywałemi trudnościami*.

O uznaniu niema co mówić.

Liczba tych starych i zużytych w wielkim stopniu działaczy *maleje jednak z każdym niemal dniem*, a następców ich *nie widać*, bo odcięcie młodzieży szkolnej od klubów pozbawia je zarazem także *inteligentnego kierownictwa w przyszłości*.

Ten zakaz szkolny spowodował także, iż drużyny piłkarskie nawet reprezentacyjna rekrutują się przeważnie *z pośród młodzieży sfer mniej inteligentnych*, nad którą trzeba jeszcze więcej pracować, aby dojść do jakichkolwiek sukcesów.

Odmalowaliśmy nieco szerzej warunki, w jakich polski sport piłkarstki się rozwija, aby tem łatwiej zrozumieć i ocenić

wielkość ostatnich sukcesów naszych piłkarzy,

które znamionują nowy, świetlany okres polskiego bootbalu.

Rozpoczął się on właściwie *w roku olimpijskim* (1936). Sukcesy na Olimpjadzie, pokonanie amatorskich reprezentacyj *Węgier* i *Anglji* — to pierwsze jaskółki zbliżającego się renesansu, który przypadł głównie na r. 1937.

Zwycięstwa nad *Ligą Paryską, Szwecją, Danją i Jugosławją* mówią same z siebie. Towarzyszyły im wyniki drugiej drużyny reprezentacyjnej z *Łotwą* 2:1 i *Bułgarją* 3:3. Nie zaćmiła tych pięknych zwycięstw nawet *porażka z Rumunją* 2:4.

Nie tylko jednak same wyniki, ale także i przebieg zawodów potwierdził w całej pełni, że

polska piłka nożna przeszła zwycięsko kryzys,

datujący się już od kilkunastu lat. Drużyna polska skonsolidowała się doskonale i grą swoją budziła *szacunek u przeciwnika* i niewidywany dawniej *entuzjazm na widowni*.

Nazwiska *Wilimowskiego, Piontka, Wodarza, Kotlarczyka, Szczepaniaka, Gałeckiego* i t. p. budziły *zaufanie i pewność* wśród widzów.

Szkoda tylko, że wyniki te

nie doczekały się propagandy zagranicą.

Dość powiedzieć, że wynik z Danją *nie dotarł na Zachód*, niewiele lepiej było i z meczem z *Jugosławją*. Dopiero spóźniona praca informacyjna postronnych osób częściowo tylko zdołała nadrobić to, *czego zaniedbały czynniki, do których należy propaganda polskiego sportu zagranicą*.

Wspaniałem potwierdzeniem postępów polskiego footballu i ukoronowaniem wyników całorocznej pracy są

ostatnie zwycięstwa reprezentacji Ligi polskiej

nad reprezentacją północnej Ligi francuskiej i mistrzem Włoch Bolonją.

To już nie są przypadkowe sukcesy, ale *produkt długotrwałej wytężonej pracy*. Zachód został *zdobyty całkowicie przez polskich piłkarzy*. O ile zwycięstwo wiosenne nad Ligą paryską przeszło niespostrzeżenie, o tyle teraz prasa francuska nadrobiła swe „zaniedbanie" *z nawiązką*.

Przez 3 dni zrzędu *dzienniki francuskie rozpisywały się b. szeroko o występach polskich piłkarzy*, przewosząc je nawet *nad własne zwycięstwo nad Holandją w Amsterdamie*. Chłodna dotąd dla nas

prasa paryska domaga się gwałtownie meczu międzypaństwowego Polska—Francja.

Za jednym zamachem staliśmy się potęgą piłkarską, z którą zaczęto się liczyć i którą chce się oglądać za wszelką cenę w r. 1938 we Francji *na mistrzostwach świata*.

Zdobyliśmy sobie opinję,

która nakłada na nas poważne obowiązki. Nie wolno nam nic uronić z tej aureoli, która otacza naszych piłkarzy. W pomoc powinny przyjść klubom i związkom piłkarskim *władze nietylko sportowe, ale i czynniki rządowe*.

Football polski stał się *zbyt doniosłym czynnikiem propagandy polskiego imienia, aby można go było lekceważyć*.

Kto widział tłumy Francuzów, oklaskujących polskich zawodników, kto czytał opisy pism francuskich, wyrażających się z entuzjazmem o polskim sporcie, kto dojrzał *łzę w oczach emigrantów polskich z radości na widok zwyciężających jego rodaków na stadjonach w Lille i Paryżu* — ten zrozumieć może dopiero, jaką *zasługę barwom polskim przyniosła ostatnia wyprawa polskich piłkarzy nad Sekwanę*.

Dr. Adam Obrubański.

„WIELKA PRZYGODA"

WILIMOWSKIEGO I GÓRY W PARYŻU

Paryż, w listopadzie.

Reprezentacja Ligi Polskiej zdobyła tym razem Paryż. Wystarczy tylko rzucić okiem na dzienniki francuskie, by znaleźć w tytułach słowa: *rewelacja*. W ubiegły wtorek trzy największe pisma codzienne Payrża domagały się jak najszybszego doprowadzenia do skutku *meczu międzypaństwowego Francja—Polska* i dlatego też trzeba obecnie uważać, iż spotkanie to jest już *kwestją najbliższych miesięcy*.

Po kilkunastu więc latach

uznała Francja polski football

i dziś nawiązuje z nami oficjalne stosunki, robiąc to zresztą we *własnym interesie*, gdyż prasa francuska dodaje, że mecz ten ściągnie tłumy publiczności. Piłkarze polscy podbili tym razem Paryż definitywnie.

* * *

Ze strony francuskiej najbardziej przyczynił się do zakontraktowania ostatniego wyjazdu polskiej Ligi, p. *Jooris*, prezes francuskiej ligi północnej, z którą graliśmy pierwsze spotkanie. Przyjechał on do drużyny polskiej do Tournai, zabierając ze sobą grupkę dziennikarzy, którzy następnego dnia wypełnili prasę Francji północnej *niezliczonymi wywiadami*.

Wszyscy podkreślali, iż *Francja północna nie ma najmniejszych szans wygrania z Polakami*, lecz z twarzy ich biła taka pewność, iż odrazu było wiadomem, że to, co mówią, jest *nieszczerem*. Później na bankiecie, który się odbył przed meczem, wygłoszono kilkanaście przemówień, podkreślono zalety naszych graczy itp., lecz już nie mówiono, że *faworytami turnieju są Polacy*.

Wszyscy Francuzi tak byli pewni zwycięstwa swej drużyny, która jeszcze nie poniosła żadnej porażki, że zwycięstwa Polaków nie brali wogóle pod uwagę.

Można też łatwo sobie wyobrazić zamieszanie, jakie tam zapanowało po meczu, Prezes związku francuskiego p. Jooris był zasmucony i złapawszy jednego z polskich dziennikarzy mówił, że już od *wielu lat nie zrobiono mu podobnej przykrości*. Smutek ten *zalewał on szampanem*, tak, że w końcu widzieliśmy nawet łzy w jego oczach. Nic dziwnego zresztą, na drużynę swą wydaje on

olbrzymie sumy pieniędzy.

Mecz międzynarodowy Francji Północnej posiada dla niego nie mniejsze znaczenie od spotkań międzypaństwowych i chcąc, ażeby odbywał się on w ramach specjalnie uroczystych zorganizował wśród robotników swych licznych browarów i piekarni *orkiestrę*, która przybrana w czerwone mundury, maszerowała przed meczem i w czasie przerwy dumnie po boisku.

W poniedziałek, po meczu w Lille, p. Jooris obudził się w skórze

największego „kibica" drużyny polskiej.

Przed spotkaniem z Bolonją przyszedł on do naszej szatni i zagrzewał równie gorąco naszych graczy do rozgromienia Włochów, jak to robił dnia poprzedniego, wysyłając swych piłkarzy w bój przeciw Polakom. Nigdy też nie widzieliśmy podobnie rozanielonej twarzy p. Joorisa, jak w chwili, gdy strzelano Włochom bramki.

Było to zresztą zrozumiałem. Wynik 5:1 tłumaczył, iż

Liga Polska jest extra-klasą footballu

i przegrać z nią 2:1 jest nawet zaszczytem. Gdy później dowiedział się on, iż Liga Paryska zaproponowała Polakom rozegranie trzeciego meczu we wtorek, był on pierwszym, który się udał do kierowników drużyny polskiej, *ażeby ich od planu tego odwieść*. Było to jednak niepotrzebnem, gdyż kierownictwo naszej drużyny *nie chciało z Francuzami na ten temat wogóle dyskutować*.

Jak popularnym jest w Paryżu football polski mówi z całą pewnością najlepiej propozycja Ligi Paryskiej, która za wszelką cenę chciała doprowadzić

do trzeciego meczu drużyny polskiej.

Działacze francuscy byli przekonani, iż mecz ten ściągnie *rekordową liczbę publiczności* i dlatego też gotowi byli oddać *połowę z ogólnego dochodu z jednoczesną minimalną gwarancją kilku tysięcy złotych*. Wszyscy sądzili, że kierownicy polscy propozycji tej nie odrzucą, zwłaszcza, iż oceniano skromnie, że dochód wyniesie około *25.000 zł.*, z czego połowa przypaśćby miała Polskiej Lidze.

Mimo tak ponętnej propozycji postanowiono jednak z miejsca nie grać, chcąc za wszelką cenę wywieść z Paryża *dobre wrażenie*, które tam po ciężkich meczach pozostawiono. Z tego też powodu wiadomość podana przez radjo, która obiegła Polskę w ubiegły poniedziałek wieczorem, że kierownicy naszej ekspedycji gotowi są wyrazić zgodę na zawarcie trzeciego meczu, była *fałszywą* i reakcja w postaci zakazu P. Z. P. N.-u, która nadeszła tuż po meczu, była *zgoła niepotrzebną*, a nawet wywołała wśród kierowników polskiej ekspedycji żal, iż najwyższa magistratura piłkarska w Polsce mogła przez chwilę przypuścić, iż zgodzili się oni bez porozumienia się na zawarcie podobnie ryzykownego meczu.

* * *

Obawy, jakie wyrażano w Polsce przed wyjazdem Ligi do Francji, że wstawienie Kotlarczyka i Habowskiego może zakończyć się katastrofą, oraz, że Nytzowi dużo jeszcze brakuje do Wasiewicza okazały się

conajmniej błędne.

W Lille ani Habowski ani też Kollarczyk *nie brylowali*, lecz tu trzeba wziąć pod uwagę zmęczenie, spowodowane podróżą.

(Dalszy ciąg na stronie 6-tej).



Powyżej: Drużyna Ligi polskiej, która pokonała F. C. Bologna w Paryżu. Od lewej: Szczepaniak, Wilimowski, Góra, Wostal, Piontek, Wodarz, Habowski, Gałecki i Kotlarczyk. U dołu: Madejski i Nowakowski.



Fragment z meczu Liga polska — F. C. Bologna w Paryżu. Od prawej: Wilimowski i Piontek w akcji pod bramką Włochów.

(Dokończenie ze str. 5-tej).

W Paryżu przedstawiało się to zgoła inaczej. Kotlarczyk był

najlepszym pomocnikiem na boisku

i „zakorkował" on dosłownie groźne skrzydło, najlepszego gracza Bolonji, Reguzzoniego, po którym przeciwnicy nasi dużo sobie obiecywali. Kotlarczyk wygrywał wszystkie pojedynki i był wszędzie.

Habowski nie wypadł w Paryżu gorzej od Wodarza. Ustępował on może skrzydłowemu Ruchu w rutynie i pewności siebie, ale zato przewyższał go *ofiarnością i dokładnemi centrami*. Habowski walczył o każdą piłkę i gdy jej nie dostawał, cofał się do tyłu, by zabrać ją przeciwnikowi. Jego centry w pełnym biegu wywoływały zachwyt i jeśli nie był „kaperowany" przez menagerów francuskich, stało się to tylko dlatego, iż nie mogli oni Habowskiego znaleźć. gdyż prawoskrzydłowy Wisły zamiast „szaleć" po Paryżu, poszedł po meczu spać.

* * *

Na obydwóch meczach w Lille i Paryżu

wypróbowano Nytza i Nowakowskiego.

Gdybyśmy się zastanawiali, który z nich grał lepiej, *trudno byłoby nam na to pytanie odpowiedzieć*. Obydwaj wznieśli się *ponad poziom meczów ligowych* i byli doskonali.

O Nytzu nie będziemy tu pisać, gdyż znany on jest z meczu przeciw Jugosławji, występ natomiast Nowakowskiego nosił cechy

małej „rewelacji".

Początkowo pomocnik Ruchu był trochę *zdenerwowany*, lecz później przyzwyczaił się do terenu, specjalnie zresztą dla niego śliskiego, gdyż jest ciężki i grał *bardzo dobrze*. Nowakowski otrzymał też wiele pochwał od prasy francuskiej. Reprezentacja polska zyskała więc teraz *nowego środkowego pomocnika* i wraz z Nytzem i Wasiewiczem ma ich teraz trzech do wyboru.

* * *

Wilimowski i Góra stali się w Paryżu

bohaterami niezwykłej przygody,

która skłoniła największy dziennik sportowy świata „l'Auto", do poświęcenia im artykułu na pierwszej stronie. Jest to tem bardziej sensacyjne, iż „l'Auto" *nie grzeszy zbytniemi sympatjami dla sportu polskiego* i dlatego też zdarzyło się po raz pierwszy, ażeby poświęcono nam miejsce *aż na pierwszej stronie*. Coprawda lepiej byłoby, ażeby w danym wypadku „l'Auto" o nas nie pisało. We Francji jednak się mówi, że *lepiej, jeśli piszą źle, niż mieliby wcale nie pisać*.

Wilimowski i Góra spodobali się w Paryżu jednemu menagerowi francuskiemu na meczu i, gdy wieczorem drużyna nasza poszła na Montparnasse oglądać „Paryż nocą", przed hotelem zatrzymało się

tajemnicze auto z zagaszonemi światłami,

wktórego wnętrzu znajdowało się dwóch *„łowców niewolników"*. Wilimowski i Góra zmylili czujność kierownictwa i pojechali do znanego klubu francuskiego *Racingu*, gdzie prowadzili „towarzyską" rozmowę z jego prezesem p. *Levy*.

P. Levy opowiedział im, że handluje domami itp., poczem polecił oprowadzać naszych dwóch bohaterów po Paryżu. Co się tam działo — niewiadomo? Faktem jest tylko, iż nazajutrz odnaleziono Górę i Wilimowskiego w hotelu w *doskonałych humorach* i dowiedziano się od nich, iż *otrzymali propozycje od zawodowych klubów francuskich*.

Koledzy nie mieli jednak pewności, czy były to tylko propozycje i dlatego też zainteresowali się *listami, jakie oni otrzymali* i tam przeczytali, że nie chodziło tu tylko o propozycje. Góra i Wilimowski dla „pewności" *wyrazili również zgodę na „dostarczenie" Racingowi Wodarza i Piontka*.

We wtorek rano kierownik Racingu przyszedł do drużyny polskiej w celu odebrania „towaru", lecz tam dowiedział się, że

musi jeszcze nieco „poczekać".

Został on przytem tak chłodno „przyjęty", że *czemprędzej się ulotnił*. Ta niezwykła przygoda stała się jednak wkrótce *znaną w całym Paryżu* i prasa, wyolbrzymiła ją specjalnie do *niebywałych rozmiarów*, by podkreślić gangrenę, która opanowuje zawodowy sport francuski.

Przy tej okazji wyjaśniło się jednak, iż w istocie ani Wilimowski, ani Góra *żadnych kontraktów nie podpisywali*.

Otrzymali oni tylko propozycje, na które już nie odpowiedzieli, bo nazajutrz opuścili Paryż. Może ujawnienie tej afery na łamach prasy francuskiej, zabezpieczy w przyszłości naszych graczy przed podobnemi przygodami.

Bankiet w Lille, zorganizowano tylko dla kierownictwa naszej drużyny, gdyż graczy nie można było przewieźć przez granicę, ponieważ nocowali oni po stronie belgijskiej w Tournai. Był to niewątpliwie

„bankiet krasomówców".

Wygłoszono na nim niezliczoną ilość przemówień. Francuzi z północy lubią zresztą dobrze jeść i dużo mówić.

Wszyscy, którzy siedzieli przy stole honorowym, uważali za święty obowiązek *bawić swych słuchaczy przynajmniej w ciągu kwadransa*, tak, że gdy przemówienia się skończyły, *wszyscy byli głodni* i bankiet można było rozpocząć od początku.

Konsul polski p. Sławiński podkreślił, że „ze sportem nigdy nie miał nic wspólnego i każdy zresztą to odrazu spostrzeże gdy tylko na niego spojrzy".

Wiceminister wychowania fizycznego i sportu *p. Betrand* palnął (propagandową mówkę na *cześć frontu ludowego* i do swego „spiczu" zapożyczył cały szereg zdań, które nasz korespondent Hajot na chwilę przed nim wypowiedział.

Ten ostatni w imieniu dziennikarzy — oświadczył, że emigranci polscy przyjmują wszędzie zakłady za zwycięstwem Polaków i dlatego drużyna polska *przegrać nie może*, bo byłoby z jednej strony czynem niepatrjotycznym narazić swych rodaków na straty. Po meczu, minister Bertrand wyszukał naszego korespondenta w szatni polskiej drużyny i powiedział mu, że

wszystko jest w porządku.

Emigranci zakłady wygrali, lecz pieniądze pozostaną we Francji wraz z emigrantami.

Drużyna polska w Paryżu była

„benjaminkiem" publiczności.

Od wielu już lat nie widziano tam, ażeby *oklaskiwano graczy zagranicznych z podobnym entuzjazmem*. Oklaski wybuchały przytem nietylko w *czasie akcji*, lecz nawet w *przerwach*. Polacy siedzieli zresztą na trybunach tego dnia ze specjalną satysfakcją, gdyż Francuzi mówili o graczach polskich: *co za technika!* takiej drużyny jeszcze *nie widziałem!* etc.

P. ambasaodr Łukasiewicz przybył *poraz pierwszy* na *mecz piłki nożnej* i z całą pewnością tego *nie żałował*. Entuzjazm publiczności francuskiej mówił, iż nie chodzi tu o żadną kurtuazję.

Nigdy jeszcze nie byliśmy też w Paryżu świadkami równie żywiołowo okazywanej sympatji. Dodajmy, iż przyszedł z ambasady radca p. *Librach* i p. konsul *Kara* wraz z małżonką i córeczkami.

Hajot.

Wilimowski i Góra bohaterami „afery paryskiej"

Kraków, 7 listopada.

O niewielu rzeczach mówiło się ostatnio tak wiele, jak o *„aferze" Wilimowskiego i Góry*. Na temat ten roznoszono wiele pogłosek a fama, jakto zwykle bywa, *urastała z dnia na dzień do niebywałych rozmiarów*. Fantastyczne pogłoski o wielkich sumach, oferowanych graczom polskim za wstąpienie do paryskiego Racing-Clubu łatwo znalazły sobie dostęp do publiczności, tem więcej, że wiele osób

nie orjentuje się w przepisach

i sądzi, że każdy gracz może sobie tak łatwo przechodzić z klubu do klubu i to zagranicznego.

W gruncie rzeczy sytuacja przedstawia się inaczej. Gdyby nawet uczyniono graczom polskim tak nęcące propozycje i nawet gdyby oni je przyjęli — nie oznaczałoby to jeszcze *zezwolenia na wystąpienie ich w barwach klubu paryskiego*. Musiałby się zgodzić na to i *PZPN i Międzynarodowa Federacja Piłkarska*, z których napewno Polski Związek Piłki Nożnej nie udzieliłby im żądanego zwolnienia.

Wiadomości o „aferze" paryskiej musiały jednak bliżej zainteresować władze piłkarskie, gdyż donosiły one *o poważnem przekroczeniu zasad amatorskiego sportu*. Dlatego też zarząd PZPN wydelegował do Katowic p. *inż. Przeworskiego*, który na miejscu przeprowadził dochodzenia i śledztwo w tej sprawie.

Niezależnie od dochodzeń p. inż. Przeworskiego kierownictwo drużyny polskiej, a mianowicie pp. *Frank i Delekta*, natychmiast po powrocie do kraju złożyli obszerne wyjaśnienia, z których niedwuznacznie wynika, że

nie mogło być mowy o podpisywaniu kontraktów przez polskich piłkarzy.

Podobnie mówili interpelantom zarówno najbardziej zainteresowani, tj. *Wilimowski i Góra*, jak również i inni członkowie drużyny reprezentacyjnej.

Chcąc otrzymać najbardziej wiarygodne wiadomości, a przytem opatrzone *stemplem oficjalności*, udaliśmy się do delegata PZPN w sprawie śląskiej p. inż. Przeworskiego, który udzielił nam wyczerpujących informacyj:

Co mówi inż. Przeworski?

— Dochodzenie prowadziłem tak w Krakowie, jak i na Śląsku. Prowadziłem je w obecności członków zarządu okręgu i kierowników sekcyj piłkarskich Ruchu i AKS.

Zaczął inż. Przeworski:

— Proszę zatem pana o ścisłe zanotowanie, że

nieprawdą jest, iż zawodnicy Wilimowski i Góra podpisali kontrakty na zawodowców.

Nieprawdą jest, że starano się ich *podstępnie namówić do podpisania kontraktów*, pojąc ich szampanem w lokalu Racing-Club de France, czy gdzieindziej. Nieprawdą jest, że wrócili oni do hotelu *w stanie nietrzeźwym*, a tembardziej jakoby wnoszono ich do wagonów.

Nieprawdą jest, jakoby jakikolwiek kontakt z manażerami Racing-Clubu mieli dwaj inni zawodnicy polscy Wodarz i Piontek. Nieprawdą jest również, jakoby manażerowie Racing-Clubu towarzyszyć mieli naszej drużynie w drodze z Paryża do Brukseli.

— A co zatem jest prawdą, jak się cała sprawa w istocie przedstawiała? — pytamy inż. Przeworskiego.

— Opowiem panu wszystko dokładnie — mówi nasz rozmowca. — Otóż prawdą jest, że po drugim meczu w Paryżu zgłosił się do zawodnika Góry

jakiś osobnik o nieznanem nazwisku,

władający dobrze językiem polskim i zaproponował mu, by zabrał ze sobą Wilimowskiego, by wspólnie uczcić świetne zwycięstwo w turnieju.

Wsiedli do samochodu, gdzie siedział jeszcze jakiś Francuz. Wobec tego, że w czasie całego pobytu we Francji drużyna polska była gościnnie przyjmowana, a kolonja polska okazywała na każdym kroku niesłychany entuzjazm naszym zawodnikom, obaj gracze nie uważali tego zaproszenia za coś zdrożnego, uważając, że jest to *jeszcze jeden dowód sympatji* i jednocześnie chęć pokazania im nocnego życia Paryża.

— Pojechali zatem do kawiarni — ciągnie dalej swe opowiadanie inż. Przeworski — gdzie pan, władający językiem polskim, oświadczył, iż oczekują jeszcze jednego towarzysza i *wtedy pójdą dalej*. Ten pan zatelefonował jednocześnie z kawiarni po tego trzeciego pana. Okazał się nim p. *Levy*. który niebawem przybył do kawiarni. Włada on nieźle *językiem niemieckim*, co ułatwiało rozmowę z Wilimowskim i Górą. W kawiarni *wypito po jednym kieliszku koniaku*. P. Levy zaproponował wówczas Wilimowskiemu i Górze, by udali się do lokalu Racing-Clubu, gdzie pokaże im liczne pamiątki kilkudziesięcioletniej działalności sportowej klubu. W lokalu Racing-Club

nie było ani wódki, ani wina

i niczem ich tam nie podejmowano.

P. Levy, pokazując książki kasowe i kartoteki, udowodniał naszym zawodnikom, jakie sumy zarabiają gracze Racingu i wtenczas dopiero wspomniał po raz pierwszy, że *reflektuje na Wilimowskiego i Górę*. — Siedli do stołu, Wilimowski i Góra po jednej stronie, a po drugiej p. Levy z dwoma poprzednio wymienionymi panami. Rozmowa toczyła się zasadniczo po niemiecku i wtedy

p. Levy zaczął namawiać obu graczy polskich do podpisania kontraktów,

oświadczając, że wszelkie kwestje, jak otrzymanie zezwoleń z P. Z. P. N., załatwianie paszportów, wiz i t. d. *załatwi z kierownictwem polskiej ekspedycji*.

Wówczas Góra, trącając kolanem Wilimowskiego, oświadczył panu Levy, że kontraktu nie rozumie, że

musi się poradzić kierownictwa ekspedycji

i że następnego dnia o godz. 10 rano w hotelu zadecydują. P. Levy i drugi Francuz przystąpili odrazu do wypełnienia gotowych już blankietów kontraktów na dwóch maszynach do pisania i oświadczyli, że chcą im zagwarantować gażę i dlatego do kontraktów dołączają już *listy gwarancyjne*, opiewające na

roczne wynagrodzenie 36 tys. franków.

Takie listy z formularzami kontraktów wręczyli tak Wilimowskiemu, jak i Górze. Dokumenty te zawodnicy *wręczyli po powrocie kierownictwu ekspedycji*. Cała ta rozmowa w Racing-Clubie odbywała się

w zupełnie trzeźwej atmosferze

i niczem absolutnie nie przypominała znanych informacyj, podanych przez dziennik „L'Auto".

— W pewnym momencie, po dłuższych namowach — ciągnie swój ciekawy film inż. Przeworski — zawodnik Góra oświadczył, że *powinni jednak zobaczyć ten „Paryż w nocy"*. P. Levy powiedział kilka słów do swego towarzysza po francusku, pożegnał się z naszymi zawodnikami i dwaj pozostali (Francuz i osobnik mówiący po polsku) zawieźli obu naszych piłkarzy *do jakiegoś dancingu*, gdzie zamówiono jedną butelkę szampana. Po pół godzinie uregulowawszy skromny zresztą rachunek, obaj towarzysze naszych graczy *ulotnili się bez pożegnania*, zostawiając Górę i Wilimowskiego w tym lokalu. Była to godzina 2 w nocy. Góra i Wilimowski poszli następnie sami do innego lokalu, skąd wrócili do hotelu o godz. 7 rano w stanie wesołym, lecz *absolutnie nie byli pijani* czy zamroczeni.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że o godz. 9.30 rano *zjedli wspólnie z drużyną śniadanie* i wspólnie z całą drużyną udali się na zwiedzenie wystawy. O godz. 10-tej rano przyszedł do hotelu wspomniany Francuz i asystował zdaleka naszej drużynie w zwiedzaniu wystawy. Góra wskazał go wtedy p. Frankowi, aby *mu dał należytą odprawę*.

Tegoż dnia o godz. 6 wieczorem drużyna polska wyjechała z Paryża.

— Jakie jest pańskie ogólne wrażenie? — pytamy.

— Jak pan widzi z tego, co opowiedziałem,

nie było żadnego zamraczania, podstępnego upijania, przekupstwa, tajemniczej limuzyny,

wnoszenia nieprzytomnych graczy do pociągu i t. d. Zawodnicy *Wodarz i Piontek*, o których również w pierwszych wiadomościach pisano, że byli pijani i brali udział w pertraktacjach, spędzili noc z 1 na 2 listopada w towarzystwie kierowników ekspedycji i wrócili do hotelu *już o godz. 1 w nocy*, nie rozłączając się aż do chwili wyjazdu z całością ekspedycji. Nie mogłem jedynie ustalić, czy jakakolwiek propozycja do Racing-Clubu *wyszła ze strony Wilimowskiego poprzednio*, stwierdzam jednakowoż, po rozmowie z rodzicami Wilimowskiego i zawodnikami, że *obsolutnie nie myślą obaj gracze o wyjeździe do Francji i przejściu na zawodowstwo*. Zdają sobie tak Wilimowski, jak i Góra sprawę z tego, że

im nie wolno opuścić samowolnie granic Polski

przed odsłużeniem służby wojskowej, a obcy,. niepewny chleb *naprawdę im się nie uśmiecha*.

— Dodam tutaj — mówi na zakończenie inż. Przeworski — że odnośnie informacyj dziennika „L'Auto", to mam

prawie że niezbite dowody, iż te pierwsze wiadomości, uwłaczające czci tak naszym zawodnikom, jak i p. Levy, *podane były przez jakiegoś dziennikarza polskiego,* kręcącego się około naszej drużyny. Zasłużył się on „znakomicie" naszej propagandzie zagranicą. Prawda? Zdaniem mojem, po przeprowadzeniu dochodzeń, zebraniu powyższych materjałów i otrzymaniu informacyj z Paryża, nie wiem, czy będzie można zareagować wobec Związku francuskiego, gdyż postępowanie p. Levy w stosunkach międzynarodowych *nie było niewłaściwe.* Wolno bowiem manażerowi zawodowej drużyny namawiać dobrych graczy zagranicznych do przejścia na profesjonalizm, a propozycje te były *utrzymane w dopuszczalnej formie.*

* * *

Zaznaczyć przytem należy, że

do przesłuchania nie stawił się Wilimowski,

który wydalił się z Katowic i nie można go było nigdzie znaleźć.

Ten ostatni wypadek może pozostaje w związku z *jeszcze inną wieścią,* dochodzącą nas ze Śląska.

o niebywałych wprost awanturach,

jakie wyprawiali obydwaj „bohaterowie afery paryskiej" Wilimowski i Góra w „Astorii" w Katowicach, gdzie znowu podchmielili sobie i awanturowali się tak dalece, że *musiano ich wprost wyrzucić z lokalu.*

Wiadomości te są bardzo smutne, wskazują bowiem, że nasi gracze *nie umieją zachować godności, odpowiedniej reprezentantom polskiego sportu.*

Na temat ten panują *dość sprzeczne zdania,* gdyż trafiają się ludzie, którzy uważają, że *w życiu prywatnem gracz może robić, co mu się podoba.* Ze zdaniem tem jednak *zgodzić się nie możemy,* uważając, że czołowy polski sportowiec powinien na każdem miejscu zdawać sobie sprawę z tego, że na niego zwrócone są oczy wielu osób, a przedewszystkiem, że *młodzież,* która dość bezkrytycznie odnosi się do wielkich mistrzów sportu, *może wycignąć z ich zachowania się dość nieodpowiednie wnioski.*

Miejmy nadzieję, że P. Z. P. N. potrafi nie tylko *surowo ukarać winnych,* jeśli szczegółowe dochodzenia ujawnią czyjąś winę, ale także zdobędzie się na *należyte pouczenie naszych „asów" piłkarskich,* jak mają się zachować nawet wtedy, *kiedy nie noszą koszulki reprezentacyjnej* z Białym Orłem na piersiach.

PRZED XII-tym NARODOWYM BIEGIEM NA PRZEŁAJ
O PUHAR „RAZ DWA TRZY"

Warszawa, w listopadzie.

W dniu 14 bm. rozegrany zostanie w Warszawie *XII-ty Narodowy Bieg na przełaj* o puhar wędrowny, ufundowany przez redakcję naszego pisma.

W latach 1926-32 bieg ten rozgrywany był o nagrodę wędrowną nieistniejącego już dzisiaj *tygodnika sportowego „Stadjon".* Nagrodę tę *zdobył na własność* po trzykrotnem zwycięstwie najlepszy biegacz, jakiego wydał nasz kraj — *Janusz Kusociński.*

W roku 1933 nową nagrodę ufundowała redakcja *„Raz-Dwa-Trzy".* I tutaj, jako pierwszy zwycięzca wpisał się *Janusz Kusociński.* Następnie w r. 1934-ym wygrał *Noji,* w roku 1935-ym *Wiśniewski,* a w roku 1936-ym znów *Noji.* Ponieważ w myśl regulaminu nagrody, puhar przechodzi na własność zawodnika po trzykrotnem, niekoniecznie kolejnem zdobyciu, przeto w wypadku zwycięstwa Nojego w roku bieżącym,

nagroda „Raz Dwa Trzy" przejdzie na jego własność.

Narodowe biegi na przełaj, mające w historji sportu polskiego *olbrzymią tradycję,* przeszły przed dwoma laty poważną zmianę. Oto w roku 1935 Polski Zw. Lekkoatletyczny zdecydował się na stworzenie z tej imprezy *konkurencji masowo-propagandowej.* Zamiast jednego biegu, tradycyjnie rozgrywanego w Warszawie w dniu Święta Narodowego 3 Maja, stworzono *biegi lokalne* w każdej najmniejszej bodaj miejscowości, zaś bieg główny o nagrodę „Raz-Dwa-Trzy" *przesunięto na Święto Niepodległości 11 listopada.*

Eksperyment ten udał się całkowicie i zgromadził w latach 1935, 1936 i 1937

po 20 tysięcy biegaczy w 300—400 biegach rocznie.

Były to imprezy doprawdy rekordowe. Do Narodowego Biegu na przełaj należy też drugi rekord, a mianowicie *rekord Polski ilości zawodników* startujących w jednym biegu. Oto w roku 1933, w pierwszym roku rozgrywek o puhar „Raz-Dwa-Trzy" stanęło na starcie 610 zawodników.

Można powiedzieć jeszcze, że Narodowy Bieg na przełaj jest typowym przykładem *racjonalnej akcji sportowej,* ma on bowiem na celu jednocześnie *propagowanie masowego sportu,* czyli t. zw. akcję „wszerz" (regjonalne biegi 3 maja), jak również i t. zw. *akcję „wzwyż"* (bieg dla elity 11 listopada).

* * *

Teraz pragniemy przypomnieć światu sportowemu fakt, o którym powszechnie zapomniano. Oto, choć według oficjalnych statystyk odbyło się dotychczas w latach 1926-36 jedenaście narodowych biegów na przełaj, to jednak faktycznie

było już ich dwanaście.

W roku 1926-ym zapoczątkowano wprawdzie regularne coroczne rozgrywanie narodowych biegów na przełaj, ale właściwie pierwszy tego rodzaju bieg odbył się już w roku 1921ym.

Było to 2 października 1921 r.

w Warszawie. Wzorem francuskiego narodowego biegu na przełaj zorganizowano imprezę, którą nazwano z angielska

„National Cross-Country".

Ponieważ bieg ten był jednocześnie i „narodowym biegiem na przełaj" i mistrzostwem Polski w biegu na przełaj, przeto w późniejszych statystykach *zaliczono go do mistrzostw Polski,* a narodowe biegi na przełaj rozpoczęto liczyć *od roku 1926-go,* t. j. od roku ich wznowienia i ufundowania puharu „Stadjonu".

Rok 1921 dla polskiej lekkoatletyki to czasy bardzo odległe, to jakby jakaś *„mitologja" królowej sportów* w naszem młodem państwie. To przecież okres pierwszego roku po wojnie bolszewickiej. Zwycięzcą tego „pra-biegu" był

kpt. Jan Baran,

jeden z najbardziej zasłużonych działaczy sportowych, obecnie główny instruktor w Centralnym Instytucie W. F.

Historja narodowych biegów

A teraz przejdziemy do *krótkiej historji* właściwych narodowych biegów na przełaj.

W roku 1926-tym wygrywa *Jaworski* (AZS), obecny sekretarz PZLA. Drugim był Freyer (Polonia) przed Kostrzewskim (AZS), Sawarynem (Pogoń), Łukaszewiczem (Polonia) i Wituchem (Warszawianka).

W r. 1927 *śp. Freyer* rewanżuje się przeciwnikom i wygrywa przed Sawarynem, Jaworskim, Halickim (Pogoń) i Dudkiem (Białystok).

W r. 1928 po zaciętym pojedynku *Sawaryn* wyprzedza Jaworskiego, przyczem zarzucano wtedy Sawarynowi, że zabiegł przeciwnikowi drogę. Dalsze miejsca zajmują Rnatyk (Bydgoszcz), Z. Motyka (AZS Kraków), Malanowski (AZS), Łukaszewicz i Celiński (Pol.). Dziewiątym był nieznany szerzej biegacz Sarmaty... Kusociński.

W r. 1929 trio Warszawianki na czele. Wygrywa *Petkiewicz* przed Sarnackim i Kusocińskim, a dalej przybiegają Z. Motyka, Żak (Pol.), Idrian (Pol.) i Sawaryn.

W r. 1930-tym wygrywa po raz pierwszy *Kusociński* przed Petkiewiczem, Sawarynem, Nowackim (Warsz.), Jurkowskim (Pcl.) i Gapieniukiem (Ordon).

W r. 1931 znów *Kusociński* przed Petkiewiczem, Puchalskim (Legja), Strzałkowskim (Jagiellonia), Adamczykiem (Orzeł) i Dawidowskim (Piotrków).

W r. 1932 *Kusociński* wygrywa po raz trzeci, zdobywając na własność puhar „Stadjonu". Dalsze miejsca zajmują Strzałkowski, Milcz (AZS), Adamczyk, Płotkowiak (SMP Poznań), Koniarek, Kunpesa (ŁKS).

W r. 1933, już o puhar „Raz Dwa Trzy" wygrywa *Kusociński* przed Fiałką (Cracovia), Robińskim (Warta). Półtorakiem (Jagielonja), Łukaszewiczem (Jagielonja) i Duplickim (AZS). Na 9 miejscu... Kucharski.

W r. 1934 po dramatycznej walce na 50-stopniowym upale wygrywa *Noji* (wtedy Sokół (Poznań) przed Strzałkowskim, Puchalskim (Warsz.), Ruszlewskim (Żagiew), Rakiem (Janowa Dolina), Bromą (Warsz.), Kunpesą i Duplickim. Kucharski był 12-ty, a późniejszy mistrz maratonu, Przybyłek — 14-ty.

W r. 1935-tym niespodziewanie pierwszym jest *Wiśniewski* (Warsz.) przed Przybyłkiem (Rezerwa), Romanowskim i Karczewskim (Warsz.), Adamczykiem (Żagiew), Eichelem (Skra) i Bujakiem (Strzelec).

W r. 1936-tym po raz drugi wygrywa *Noji* (Legja) przed Duplickim, Wirkusem (Warsz.), Romanowskim (Warsz.), Jankowskim (Żagiew), Modzelewskim (Legja), Wańkowiczem (Rybitwa, Gdańsk) i Ruszlewskim (Żagiew). Przybyłek był tym razem 12-ty.

W klasyfikacji drużynowej

w dotychczasowych biegach (od r. 1929) zwycięstwa odniosły następujące kluby: 1929 — *Warszawianka,* 1930 r. — *Warszawianka,* 1931 r. — *Warszawianka,* 1932 r. — *KPW Orzeł,* 1933 r. — *Jagiellonja,* 1934 r. — *Jagiellonja,* 1935 r. — *Warszawianka,* 1936 r. — *Warszawianka.*

* * *

Bieg tegoroczny odbędzie się z pewnością przy b. silnej konkurencji. Spodziewane są zgłoszenia z całego kraju. Dystans wynosić będzie *ok. 6 km.,* a trasa wyznaczona została po terenach parku im. Sobieskiego i okolicy. Największe szanse ma naturalnie *Józef Noji,* który temsamem zdobyłby puhar „Raz Dwa Trzy" na własność. Liczyć się jednak trzeba poważnie z *Nowackim* (Zakopane), *Duplickim* (AZS), biegaczami *śląskimi i pomorskimi, grupą Warszawianki* (Wirkus, Wiśniewski, Marynowski i in.), zawodnikami *Żagwi* z Ruszlewskim na czele itd.

Lista zgłoszeń nie jest jeszcze zamknięta, dlatego trudno zorjentować się w szansach.

W każdym jednak razie będzie to impreza *niezwykle ciekawie* zamykająca tegoroczny bogaty sezon lekkoatletyczny.

A. Sz.

Ruch pokonany w Sosnowcu przez reprezentację Zagłębia 4:3

Sosnowiec, 7 listopada (tel.). W niedzielę w dniu okręgu Zagłębia odbył się na stadjonie Unji w Sosnowcu mecz piłkarski pomiędzy **reprezentacją okręgu Zagłębia Dąbrowskiego** a ligowym **Ruchem** z Wielkich Hajduk. Mecz odbywał się w ciężkich warunkach, gdyż skutkiem deszczu **boisko zamieniło się w grzązkie bajoro.** Zawody zakończyły się **sukcesm reprezentacji okręgu Zagłębia,** która pokonała Ruch w stosunku 4:3 (3:1).

W drużynie Ruchu brak było jedynie **Wilimowskiego,** którego zastąpił **Tatuś.** W drużynie Zagłębia, dobrze zestawionej, wystąpił w bramce reprezentacyjny bramkarz polski **Krzyk** z częstochowskiej Brygady.

Mimo trudnych warunków, **gra była prowadzona w tempie ostrem,** ale nie brutalnem. Reprezentacja Zagłębia zagrała **dobrze we wszystkich linjach.** Wyróżniła się szczególnie linja obrony: **Krzyk, Zarzycki, Wolski i Kloss,** w ataku najlepszy był **Słota.** W drużynie Ślązaków najlepsi **Wodarz i Gemza.**

Przebieg gry był następujący: już w pierwszych minutach z przeboju **prowadzenie dla Zagłębia zdobył Słota.** W niedługi czas wyrównał **Peterek.** Nie wpłynęło to jednak na gospodarzy, którzy przeprowadzają nadal ataki i wkońcu zdobywają **dwie dalsze bramki ze strzałów Winsztala i Bogdanowa.**

Po przerwie 4-go goala dla Zagłębia strzela **Słota.** Ruch zabiera się do roboty, chcąc mecz wygrać. Dopiero pod koniec udaje się **Peterkowi i Kubiszowi** strzelić dwie bramki.

Przy stanie 4:3 dla Zagłębia, sędzia p. **Grabiński** odgwizdał koniec zawodów. Zainteresowanie zawodami mimo deszczu dość duże.

MECZ PIĘŚCIARSKI ŁÓDŹ—ŚLĄSK, jaki miał się odbyć na Śląsku 14 bm., został telegraficznie przez śląski OZB odwołany w dniu wczorajszym. Powód odwołania nie jest znany.

Sensacje boisk zagranicznych

Berlin, 7 listopada (tel.). W końcowej rundzie o puhar Tschammera rozegrano w niedzielę następujące spotkania:: W Waldhof **SV Waldhof** pokonał **Polizei** (Chemnitz) 2:0 (0:0); w Düsseldorfie **Fortuna** wygrała z **Holstein** 2:1 (2:0), w Duisburgu **Borussia** (Dortmund) pokonała **FV 08 Duisburg** 3:1 (2:0 i wreszcie w Hartha **BC Hartha** wygrała z **Wormatią** 4:2 (1:2).

Berlin, 7 listopada (tel.). W meczu międzymiastowym **reprezentacja Berlina** pokonała wysoko **Hamburg** 6:1 (4:1).

Wiedeń, 7 listopada (tel.). Wyniki niedzielnych meczów o mistrzostwo: **Vienna—Admira** 3:2, **Rapid—Austrja** 2:1, **Wacker—Faworitner AC** 9:2, **FC Wien—Simmering** 5:2.

Budapeszt, 7 listopada (tel.). W niedzielę rozegrano następujące mecze o mistrzostwo I. Ligi: **Budafok—Törekves** 5:1, **Kispesti—Phöbus** 2:0, **Nemzeti—Hungaria** 2:2, **Ferencvaros—Szürketaxi** 4:3, **Upesti—Budai** 1:0, **Elektromos—E. T. O. Raab** 5:2, **Szeged—Bocskai** 2:0.

Czechosłowacja—Niemcy w ping-pongu

Praga, 7 listopada. (tel). W sobotę rozegrany został w Pradze międzypaństwowy mecz pinpongowy *Czechosłowacja—Niemcy.*

W grupie pań zwyciężyły *Czeszki* 3:2, w grupie mężczyzn *Czechosłowacja wygrała* 5:0.

Eyston znowu bije rekord świata

Nowy Jork, 7 listopada. (tel). Znany rekordzista automobilowy *Eyston* przedsięwziął na swym wozie „Speed of the Wind" w Bonneville nową próbę pobicia rekordu światowego szybkości. Osiągnął on *fantastyczną szybkość 499,892 km. na godz.* Z powodu pewnych defektów w maszynie Eyston odłożył dalsze próby do następnego roku.

Niemcy—Japonja w tenisie 2:1

Tokio, 7 listopada. (tel). W meczu tennisowym Niemcy—Japonja prowadzą Niemcy 2:1. *V. Cramm* pokonał *Yamagishi* 6:4, 3:6, 1:6, 6:4, 6:2, *Nakano* wygrał *z Hencklem* 0:6, 2:6, 6:3, 7:5, 6:3.

Francja zamierza rozegrać mecz lekkoatletyczny z Polską?

Jak donosi „Leichtatlet" — Francja zamierza pójść za śladami Niemiec i chce rozegrać *w ciągu jednego dnia kilka spotkań.* Zamierza walczyć na *trzech frontach równocześnie,* przyczem w rachubę wchodzą spotkania międzypaństwowe z *Polską, Belgją i Północną Afryką.*

Czy jednak aspiracje Francji nie są zbyt wielkie? Bo rozegrać trzy spotkania to mogą, ale z pewnością *przeceniają swoje siły* i na polskiej reprezentacji *mogą sobie kark skręcić.*

Najlepsze wyniki francuskie według tabeli fińskiej wielobojowej za ubiegły sezon przedstawiają się następująco:
800 m *Goix* — 1.52,3; 1500 m *Normand* — 3 55,2; 5000 m *Lefevre* — 14.49,8; dysk *Noel* — 48.83; 400 pł. *Joye* — 53.6; 100 m *Stolz* — 10.6; 110 pł. *Mathiotte* — 14.9; 400 m *Boisset* — 49.3; tyczka *Ramadier* — 4.00 m.

Finał szkolnych mistrzostw piłkarskich Łodzi

Łódź, 7 listopada (Tel). Finał meczu o *mistrzostwo piłkarskie łódzkich szkół średnich* został powtórzony w niedzielę i po dogrywce zakończył się zwycięstwem drużyny *Polskiej Macierzy Szkolnej* z Koluszek w stosunku 3:2 (w normalnym czasie 2:2).

Wynik ten wobec przebiegu zawodów nie był miernikiem sił, gdyż gimnazjum im. Piłsudskiego z Łodzi wykazało *znacznie lepszą grę,* jednak brak dyspozycji strzałowej ataku, który nie wykorzystał szeregu momentów, zaważył na wyniku. Zwycięska drużyna szkolna z Koluszek zdobyła *tytuł mistrza piłkarskiego szkół średnich okr. łódzkiego.*

REKLAMACJE W SPRAWIE NIEOTRZYMANIA LUB PÓŹNEGO DORĘCZENIA EGZEMPLARZY NALEŻY WNOSIĆ NIEZWŁOCZNIE PISEMNIE DO URZĘDU POCZTOWEGO (DORĘCZENIOWEGO), A NIE WPROST DO ADMINISTRACJI.

Rekordowe motocykle

(Od specjalnego korespondenta „Raz Dwa Trzy").

Frankfurt, w listopadzie.

Przed niedawnym czasem zakończono w Frankfurcie kilkudniowe próby rekordowe maszyn niemieckich. Specjalnie zorganizowany „Tydzień Rekordów" był *ostatniem wielkiem wydarzeniem w tegorocznym sezonie motorowym,* ostatniem wreszcie w obecnym okresie historji sportu samochodowego, charakterystycznem stosowaniem *słynnej formuły wyścigowej „750 kg.".*

Wielki niemiecki wyścigowy sport samochodowy pokonał bez reszty w tej dziedzinie *Francję* i pobił w tym roku jedynego bohatersko broniącego się przeciwnika — *Włochy.* Francuskie maszyny, jak wiemy, od dawna już nie miały znaczenia w wyścigach międzynarodowych, maszyny włoskie stawiały *opór coraz słabszy.* Niemcy osiągnęli

bezwzględny prymat w wyścigowym automobiliźmie,

zaakcentowali to dobitnie teraz, przeprowadzając próby rekordowe ze swemi maszynami.

Niepowodzenia spotkały ich w dziedzinie motocyklizmu, zresztą *tylko częściowo.* Próba zaatakowania motocyklowego rekordu światowego, szybkości bezwzględnej, odebranego już Niemcom w roku ub. — *nie powiodła się,* dodatnie wyniki osiągnięto tylko z maszynami w kat. 175 i 250 ccm.

Konkretna opieka rządu niemieckiego, wyrażająca się przeznaczeniem znacznych sum pieniężnych na budowę i ulepszenie konstrukcji maszyn wyścigowych, a dalej wszechstronna pomoc okazywana konstruktorom — *dała wreszcie tak sportowe, jak i... dewizowe doskonałe rezultaty.* Maszyny niemieckie nietylko zwyciężały w zawodach, przynosząc chwałę wytwórniom Niemiec, *przynosiły też dewizy,* w postaci zamówień na niemieckie maszyny, zareklamowane w zawodach motorowych.

Niemcy mają dziś 2 *samochody wyścigowe wogóle poza „klasą",* które przez celowe przebudowanie stały się już dziś

modelami rekordowemi.

Pierwsza ich maszyna — *Auto Union* — znana dość dobrze Czytelnikom „Raz Dwa Trzy", posiada silnik 16 cykl. w układzie V, ze sprężarką. Umieszczony jest on w tyle samochodu. Chłodzenie ma *wodne,* chłodnica umieszczona jest *w przodzie samochodu.* Rama wykonana z rur, służy też *za przewody wodne* między chłodnicą i silnikiem. Kierowca siedzi *tuż za linją przedniej osi.*

Inny wóz niemiecki, również znany dość dobrze z łamów „Raz Dwa Trzy", — to *Mercedes-Benz,* o klasycznem położeniu silnika. Skrzynka biegów jest w nim połączona z dyferencjami, dla lepszego rozkładu mas. Jako silniki w tym wozie stosowano: dla prób rekordowych i długodystansowych wyścigów — *12 cyl.* w układzie V, dla wyścigów szosowych i górskich — *8 cyl., w układzie rzędowym.*

Wszystkie silniki dzisiejszych samochodów wyścigowych wyposażone są z reguły *w sprężarki,* wpływające przedewszystkiem *na zwiększenie przyśpieszenia samochodu.*

Obydwa niemieckie samochody dawały już na początku tegorocznego sezonu *szybkości ponad 385 km/g.,* tak więc można było się spodziewać, że po przeróbkach dla celów rekordowych, każda z tych maszyn da szybkość *wyższą od 400 km/g.*

Inspektor dróg niemieckich dr Todt podczas otwarcia „Tygodnia Rekordów" zapowiedział *budowę*

specjalnego rekordowego odcinka,

stanowiącego *część autostrady koło Dessau.* Rekordowy ten odcinek ma mieć szerokość 22 mtr., tak więc pozwoli zawodnikom na rozwijanie tych szybkości, jakie są jeszcze nie do pomyślenia na zwykłych autostradach niemieckich.

Już podczas jazd treningowych przed „Tygodniem Rekordów" zawodnicy odczuwali dobitnie *wąskość autostrady z Frankfurtu do Darmstadtu.* Caracciola uskarżał się, że przy tempie około 380 km/g. nie widział nic więcej, jak *ciemny pas autostrady, na której jechał* (nawierzchnia: jasny beton), nie zdawał sobie jednak wcale sprawy, czy jedzie jej brzegiem czy też środkiem.

Jeszcze poważniej brzmi relacja Henne'go, którego zdaniem dzisiejszy rekordowy motocykl przy szybkości nieco ponad 260 km/g.

trudno utrzymać w linji prostej.

Gdy przy tej szybkości samochody leżą na drodze spokojnie, to motocykl, który jest przecież *jednośladowym pojazdem mechanicznym,* przy najmniejszym podmuchu bocznego wiatru *traci kierunek,* zsuwając się w stronę wybrzeży autostrady.

Henne podkreśla, że dla jazdy rekordowej na motocyklu *używać musi całej szerokości drogi,* a chcąc mówić o podniesieniu rekordu szybkości bezwzględnej na motocyklu (obecnie 274 km/g.) — należy mieć nietylko maszynę zbudowaną na zupełnie nowych stwierdzeniach naukowców, ale trzeba mieć też i *drogę stanowczo szerszą.*

Auto-Union osiągnął pod Frankfurtem *wspaniałe wyniki* ze swemi samochodami. Mercedes-Benz *został wycofany z prób,* gdyż linja aerodynamiczna jego karoserji, pomimo dobrego opracowania teoretycznego, *w praktyce zawiodła.*

Mianowicie linja jego karoserji, przebiegająca od otworu, dopuszczającego powietrze do chłodnicy, idąca pod spód wozu — wypadła w praktyce tak nieszczęśliwie, że wpadające pod wóz powietrze *unosiło w górę nietylko przód samochodu, ale też i tył.*

W ten sposób napędowe (tylne) koła Mercedesa, mając zbyt małe obciążenie, obracały się, *nie chwytając odpowiednio nawierzchni,* co kończyło się wreszcie *uniemożliwieniem przekroczenia tempa 390 km/g.*

Prowizoryczne zmiany linji spodu karoserji *nie dały rezultatów.* Mercedes zapowiada przeprowadzenie jeszcze w tym roku prób rekordowych, które mają dowieść, że ich wóz rekordowo-wyścigowy jest *jednak najszybszym w Niemczech i na świecie.*

Podczas gdy majstrowano w namiotach Mercedesa, *Rosemeyer zbierał rekordy na Auto-Unionie.* Linja jego karoserji okazała się doskonała, przeniesienia poszczególnych biegów skrzynki szybkości trafnie obrane — rezultatem jednego z nawrotów była *szybkość... 409 km/g.* A przecież jego samochód miał tylko około 500—550 KM mocy. Jest to więc słabszy wóz od Mercedesa, który ma moc przypuszczalnie około 750 KM.

Zalety przedewszystkiem linji karoserji umożliwiły Rosemeyerowi

pełne wykorzystanie siły jego silnika,

gdy błąd linji karoserji Mercedesa uniemożliwił Caraccioli wykorzystanie pełnej mocy silnika — w rezultacie koła poślizgiwały się.

Na uwagę zasługuje jeszcze fakt, że dwa te wielkie wozy niemieckie posiadają *całkowicie osłonięte koła, ale zato kabiny kierowców są otwarte.* Już dawniej podkreślaliśmy, że kierowcy samochodów rekordowych nie godzą się na zamykanie ich w szczelnych kabinach, gdyż *tracą wtedy poczucie swobody ruchu.* Tempo 400 km/g. jest dla kierowców samochodowych nadzwyczaj wyczerpujące, po ostatniej próbie na dłuższym dystansie musiano Rosemeyera prawie że wyciągnąć z samochodu, zdradzał poza tem tendencję do *„morskiej podróży".*

Zakłady BMW przysłały do Frankfurtu nowy model rekordowej maszyny, który powstał z połączenia *ulepszonego motocykla 500 ccm 2 cyl.* (ze sprężarką) z nowo-pomyślaną karoserją o 4 niewielkich płaszczyznach wyrównywujących, *zamocowanych na ogonie maszyny.* Przypominało to *budowę ogona Zeppelina,* z tą jednak różnicą, że wszystkie płaszczyzny stabilizacyjne umieszczono *w położeniu pionowem.*

Henne wsiadł do swej maszyny, pojechał kilka razy na próbę i oświadczył, że

nie może przekroczyć na niej tempa 260 km/g.

Moc silnika pozwala coprawda na osiąganie szybkości daleko wyższych od ustalonej obecnie ważnym rekordem, ale karoserja jego nowej maszyny *nie pozwala mu na bezpieczne trzymanie śladu.*

Jego próby też przerwano, zarządzając rozpoczęcie badań karoseryj rekordowych dla motocyklu całkowicie od podstaw. Przy próbach Hennego asystowali główni jego konkurenci, *Anglik Fernihough i Włoch Taruffi.* I ci dwaj stwierdzili, że w okolicy 260 km/g. motocykle ich *dostawały „shimmy",* co w rezultacie przemieniało się *w serję wielkich skoków-poślizgów.*

Henne ma zamiar jeszcze w tym roku zaatakować rekord szybkości bezwzględnej na motocyklu, a być może, że przy dokładności niemieckich badań technicznych uda się technikom z kraju naszego zachodniego sąsiada otrzymać taki profil karoserji dla jego motocykla, aby mógł on pobić *główny światwy rekord motocyklowy bez wielkiej obawy o swe życie* i bez 100 proc. ryzyka.

Zakłady DKW pokazały *3 ciekawe maszyny,* ale tylko 2 dopuściły do prób. Najciekawiej bezsprzecznie wyglądał jego *model 600 ccm z wózkiem.* Tylko z wiadomych wytwórni przyczyn maszyna ta nie poszła na start, a szkoda — jest to bolid zbudowany tak zdawałoby się celowo i pięknie, tak silnik jego pracował precyzyjnie, że gdyby nawet nie miał wyników rekordowych, to czasy jego zadowoliłyby wielu.

175-ka DKW, typ rekordowy, to maszyna już znana z różnych wyników. Zato 250-ka DKW, zastosowana do prób *podczas „Tygodnia Rekordów",* składała się z częściowo osłonięto *owiewkami aerodynamicznemi motocykla* kat 175 ccm. z przebudowanym silnikiem, powstałym z połączeniach dwóch: grupy cylinder-tłok 250-ki i „reszty" 175-ki. Co zasługuje na specjalne podkreślenie, to to, że maszyny te startowały

bez resorowania tylnego koła,

a pomimo to zdobyły serję wspaniałych wyników. Tym razem nie miano kłopotów z wyregulowaniem tych delikatnych przecież silników dwutaktowych, pomimo nawet panującej podczas dni rekordowych stosunkowo złej pogody. Odbiła się ona zasadniczo tylko na samochodach rekordowych,

OSTATNI AKORD...

Nowe wynalazki w dziedzinie sportów motorowych.

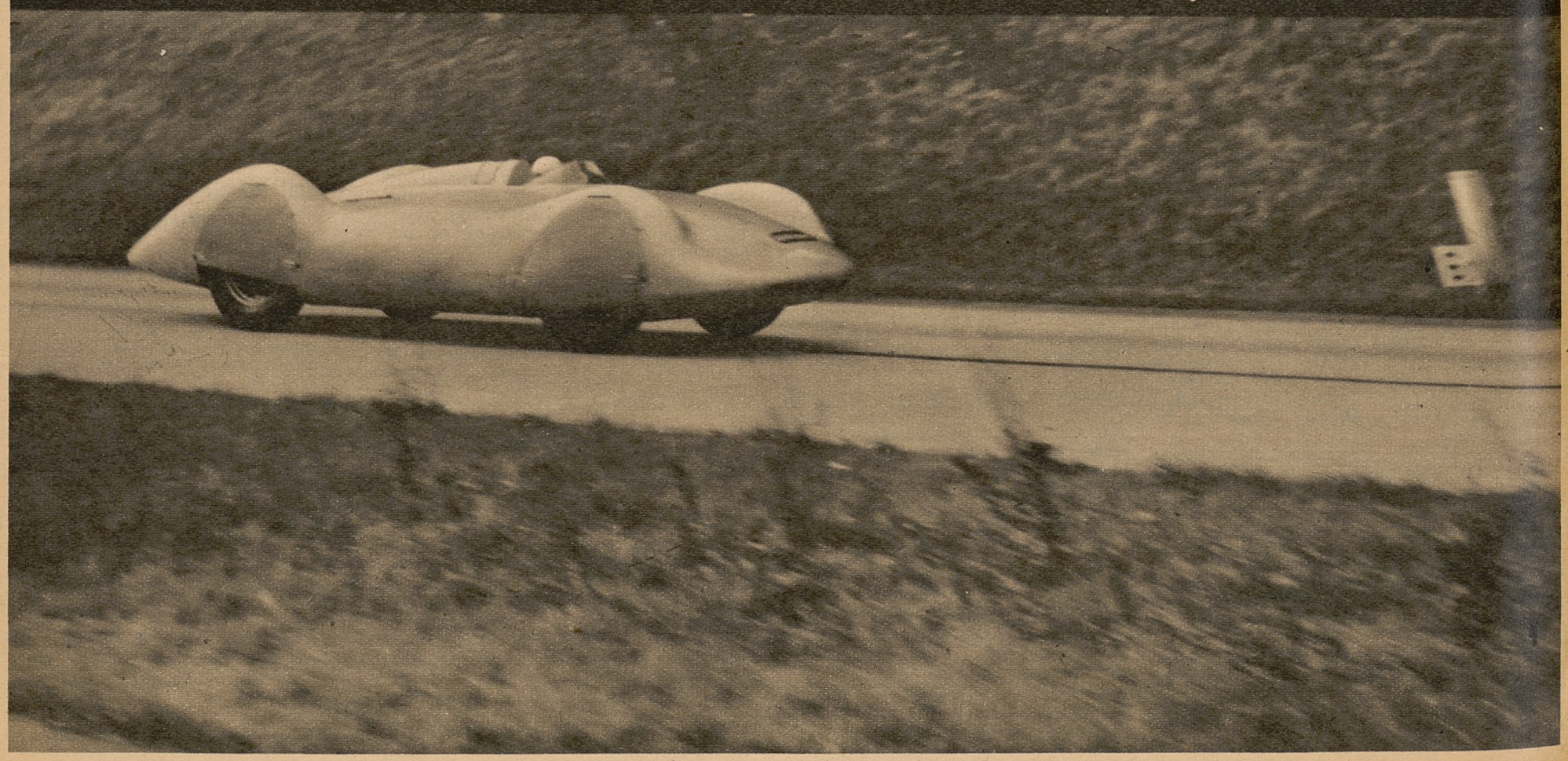

które przy nadzwyczaj wysokiem sprężeniu *musiały być uruchamiane podczas kilku godzin*, przy zastosowaniu nawet specjalnych elektrycznych rozruszników.

Z obcych krajów przyjechali do Frankfurtu

Włosi i Anglicy.

Ale tylko *mjr. Gardner*, znany rekordzista angielski na małych samochodach, przywiózł małego MG i wywiózł *4 rekordy w klasie do 1100 ccm.* Fernihough nie mógł jechać, gdyż nie czuje się dobrze jeszcze po swym tragicznym wypadku w zawodach o Wielką Nagrodę Szwecji, kiedy to wpadł razem z Austrjakiem Roigk'iem na maszynę chłodzoną wodą (DKW 500) Sunqvist'a, w której pękła głowica; ulatująca para zasłoniła drogę jadącym za nim Fernihough'owi i Roigk'owi.

Taruffi przyjechał też *tylko jako obserwator.* Dyrektor techniczny Alfy-Romeo opowiadał, jakoby miał zamiar użyć wszystkich swych wpływów, aby wpłynąć na decyzję zarządu fabryki wstrzymania się od dalszych prac nad budową maszyn wyścigowych. Zdaniem jego, Niemcy mają tak już wysoką przewagę w wyścigowym automobiliźmie i dysponują tak wielkiemi środkami pieniężnemi, że konkurowanie z nimi fabryk budujących indywidualnie — *niema celu i nie da rezultatów.*

Nowe rekordy

Z najciekawszych wyników, osiągniętych podczas „Tygodnia Rekordów", wymienić należy:

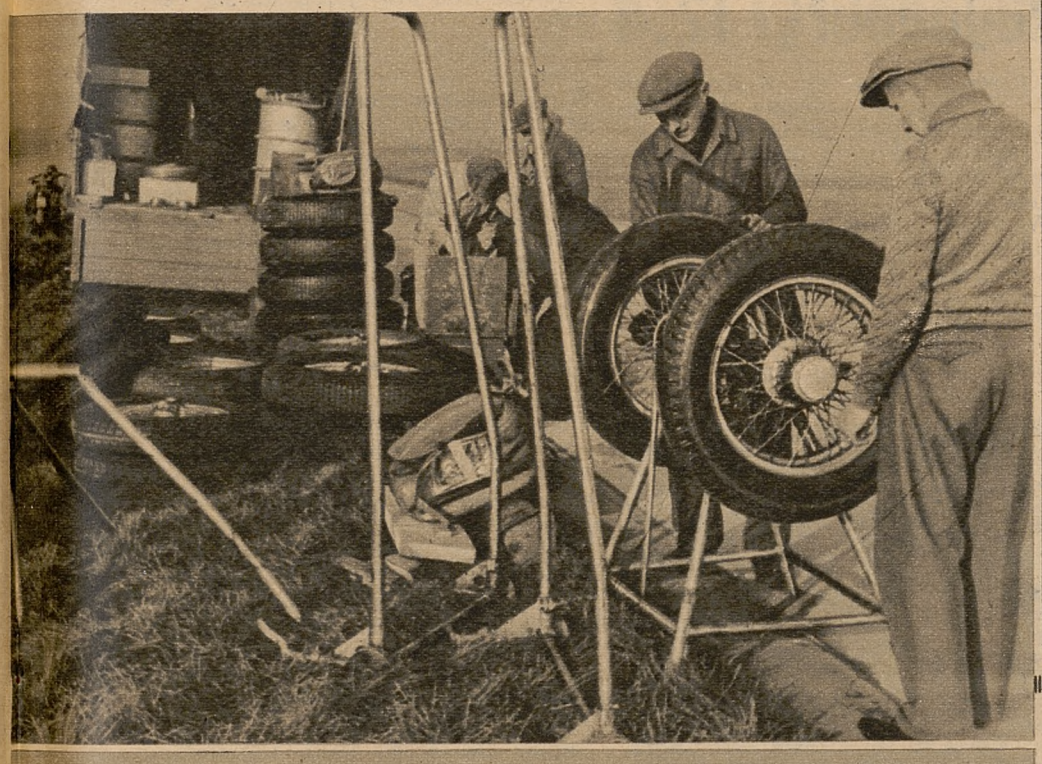

Dwa zdjęcia czołowego kierowcy niemieckiego Rosemeyera. Powyżej: na lekkim samochodzie Auto-Uniou kat. 3—5 litrów. (Charakterystyczna osłona głowy kierowcy i blacha, zmniejszająca dopływ powietrza do chłodnicy).

Poniżej na lewo: Rosemeyer na wielkim wozie kat. 5—8 litrów w pędzie blizko mety, szybkość wozu ok. 410 km na godzinę.

Na prawo: motocyklista niemiecki Winkler na „175-tce" DKW o silniku chłodzonym wodą, podczas rekord. prób.

Poniżej: charakterystyczne przygotowania do zmiany opon w wozach wyścigowych. Ostateczne sprawdzania ciśnienia regulacji i wyważenia kół. Ramy z rur to podnóżki „błyskawiczne" wozu dla zmiany kół wraz z oponami.

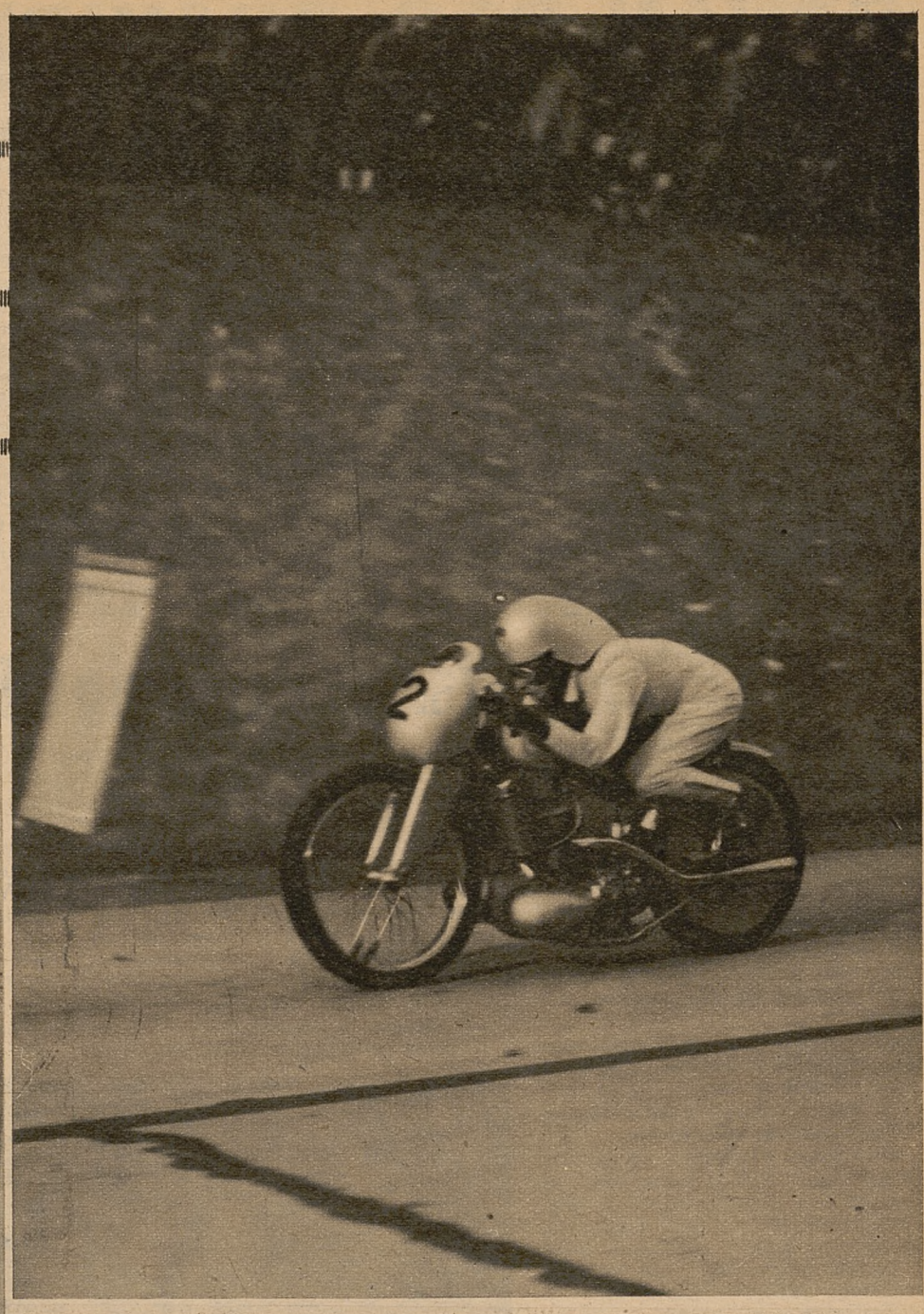

Na prawo: dwaj czołowi kierowcy niemieccy z lewej Kluge, na prawo Winkler w charakterystycznych kaskach aerodynamicznych motocyklistów.



Na prawo u dołu: Berndt Rosemeyer, bohater „Tygodnia Rekordów" wtajemnicza w arkana sztuki automobilowej wnuczka konstruktora dr Porsche.



Rosemeyer, startując na wozie wyścigowym w klasie od 3 do 5 ltr., z silnikiem o pojemności dokładnie 4.7 ltr., startował do trzech prób. Zaznaczyć należy, że każda próba rekordowa składa się *z dwóch jazd* na tym samym odcinku drogi, pokonywanym w obydwuch kierunkach. Porównując wyniki, bierze się średnią. Rezutlaty: 1 klm. start lotny — *352.1 klm/g.*, 1 mila, start lotny — *353.3 klm/g.*; dalsze wyniki z lotnego startu: 5 klm. — *346.1 klm/g.*, 5 mil — *343.6 klm/g.*, 10 klm. — *334.5 klm/g.*

W klasie wozów od 5 do 8 ltr. pojemności silnika, stosując tu wóz o karoserji rekordowej, zapisał osbie Rosemeyer następujące wyniki, ze startów lotnych: 1 klm. — *406.3 klm/g.*, 1 mila — *406.3 klm/g.* Najwyższa szybkość na końcu odcinka rekordowego dochodziła w jednym wypadku do *410 klm/g.*

Mjr. *Gardner* osiągnął ze startów lotnych: 1 klm. — *239.4 klm/g.*, 1 mila — *239.4 klm/g.*

Światowe rekordy Rosemeyera:

1 klm. start stojący — *188.6 klm/g.* (dotychczas Stuck na Auto-Union) — 163.4), 1 mila, start stojący — *223.2 klm/g.*

W grupie motocykli

notowano światowe rekordy *Winklera i Kluge'o* na DKW. Kat. 175 ccm, zawodnik *Winkler:* 1 klm., lotny start — *164.2 klm/g.*, 1 mila, start lotny — *164.1 klm/g.*, 1 mila, start stojący — *132.1 klm/g.* Kat. 250 ccm.: zawodnik *Winkler*, 1 klm., start stojący — *128.6 klm/g.*, zawodnik *Kluge:* 1 klm., start lotny — *183.2 klm/g.*, 1 mila, start lotny — *181.4 klm/g.*

Wszystkie rekordy motocyklowe, to

rekordy światowe.

W grupie samochodów istnieje *tylko jeden rekord światowy ze startów lotnych*, rekord szybkości bezwzględnej — należy jak wiadomo do *Campbell'a*, którego atakuje obecnie na dnie wyschniętego Słonego Jeziora (stan Utah, USA) *Anglik — kpt. G. E. T. Eyston* (maszyna o 2 silnikach 5000 KM) z pewnem powodzeniem. Osiągnął mianowicie już jeden raz *500 klm/g.*

Niemcy ze swemi wozami nie są w stanie zaatakować rekordu światowego dla samochodów, gdyż maszyny ich mają *za słabe silniki.* Tymczasem już od kilku lat są panami rekordów *ze startów stojących*, gdyż znów ani Campbell ani Eyston z ich maszynami nie mogliby im odebrać pierwszeństwa.

Przy rekordach ze startów stojących decyduje *przyśpieszenie maszyn.* Tymczasem przy rekordach ze startów lotnych trzeba mieć *tylko szybkość maksymalną.* Przy pierwszych rekordach — przyśpieszenie wykorzystuje się *na odcinku rekordowym*, przy rekordach ze startem lotnym przyśpieszenia nabiera maszyna przedtem, jadąc na odcinku rekordowym już tak szybko, jak tylko potrafi to osiągnąć kierowca.

Janusz J. Makowski.

* * *

Na paryskim torze wyścigowym Linas-Monthlery dwaj Belgowie (Charlier i Milhoux) ustanowili

ciekawe rekordy

na belgijskiej maszynie FN — 600 ccm., uznane za *rekordy światowe w klasie do 1000 cm.* Wynikami temi pobili zawodnicy 2 rekordy, należące przedtem do Milhoux.

50 km. — 19:09,31 = 156 klm/g. (dotychczas 149.7).
50 mil — 30:40,80 = 157 klm/g. (dotychczas 150.02).

M.

POZNAŃ POD ZNAKIEM BOKSU

PISARSKI ZWYCIĘŻA MAJCHRZYCKIEGO

Poznań, w listopadzie.

Poznań — stolica pięściarska Polski wkroczyła już w całej pełni w sezon bokserski. Obecnie rozgrywane są końcowe walki *o drużynowe mistrzostwo okręgu*, walki, które niemal rok rocznie przynoszą wiele zgrzytów. Serję ciekawszych imprez bokserskich rozpoczął *Sokół*, sprowadzając ostatnio Heros — Erfurt i in.

W ostatnich dniach rozegrano w Poznaniu, w cyrku Olimpja trzy spotkania, które cieszyły się znacznym zainteresowaniem publiczności.

Sokół—K. S. Geyer 10:6

Pierwszy wieczór trzydniowych walk *zainaugurował ruchliwy Sokół*, który przygotowując się do walk w Niemczech, dokąd wyjeżdża w dniu 15 b. m., sprowadził po raz pierwszy do grodu Przemysława *zespół łódzkiego Geyera*. Drużyna łódzka zaprezentowała się *bardzo niejednolicie*, a pod względem technicznym wyraźnie ustępowała zespołowi poznańskiemu. Bokserom łódzkim *brak większej rutyny ringowej*, jakkolwiek warunki poszczególnych zawodników, ambicja i wytrzymałość są bez zarzutu. Sokoli byli lotniejsi, bardziej opanowani i umiejętniej wykorzystali słabe strony swych przeciwników. Dowodzi to, że do walk w Niemczech przygotowują się z całą starannością.

Drużyna gości wystąpiła osłabiona brakiem kontuzjowanego *Augustynowicza*. Sokół w miejsce Czerwińskiego w wadze muszej wystawił prawie równorzędnego *Gąsiorka*.

Na czoło walk wysunęło się spotkanie *Pisarskiego z Majchrzyckiem*. — Rewanż, za przegraną walkę w ostatnich mistrzostwach Polski i tym razem *Majchrzyckiemu się nie udał*. Uległ on *zdecydowanie na punkty Pisarskiemu*, który szczególnie w dwóch pierwszych starciach miał znaczną przewagę i zdołał Majchrzyckiego *zupełnie niemal oszołomić* gradem silnych ciosów zadanych na szczękę. Jednak Majchrzycki, dzięki bogatej rutynie, *umiał przetrzymać najtrudniejsze chwile*. Przejął on inicjatywę w ostatnim starciu, jednak już było *zapóźno nadrobić stracone punkty*.

Drugim silniejszym punktem gości był *Ostrowski*. Nadział się on w drugiej rundzie na silny cios Grzechowiaka i *z największym wysiłkiem przetrwał aż do gongu*. Zwycięstwo przyznano *Ostrowskiemu*, jakkolwiek wynik remisowy sprawiedliwiej odzwierciadliłby przebieg tej żywej walki. Pozostali zawodnicy w drużynie Geyera *dość przeciętni*.

W drużynie Sokoła niemal wszyscy walczyli bez zarzutu.

Zawiódł niespodziewanie Majchrzycki.

Najsłabszym punktem zespołu miejscowego był *Gielnik*. To też przyznanie jemu zwycięstwa w walce z niewiele lepszym, ale bezsprzecznie więcej agresywnym *Wojciechowskim Ad.* zrobiło niemałe wrażenie na publiczności. *Janowczyk* wskutek nadwagi oddał dwa punkty w. o. W spotkaniu towarzyskim już po kilkunastu sekundach zmusił swego przeciwnika do poddania się, zadając mu kilka bolesnych ciosów w okolicę serca i wątroby. Zupełnie poprawną formę wykazali *Pela i Dankowski*.

Wyniki walk:

Waga musza: *Gąsiorek* (S) po trzech ciekawych starciach, będąc stale w ataku pokonał nieznacznie na punkty nieustępliwie walczącego Usielskiego.

Waga kogucia: Z powodu nadwagi Janowczyka (S) wygrał walkę w. o. *Wojciechowski B.* W spotkaniu towarzyskim zawodnik łódzki poddał się w pierwszej rundzie.

Waga piórkowa: *Rogalski* (S) przez cały czas miał lekką inicjatywę i wygrał pewnie spotkanie na punkty.

Waga lekka: *Wojciechowski Ad.* (G) walczący w miejsce Augustynowicza — walczył bardzo żywo, lecz miał bardzo słabe chwile. Mimo to zasłużył on w walce *z Gielnikiem* na wynik remisowy. Sędziowie przyznali zwycięstwo zawodnikowi Sokoła. W tej samej wadze spotkali się: *Pela* (S) i *Kulibabka* (G). Wysoko na punkty wygrał reprezentant Sokoła mimo bardzo ambitnej obrony Kulibabki.

Waga półśrednia:

Najbardziej zacięta walka wieczoru.

Grzechowiak jest bardziej natarczywy, lecz szwankuje u niego pewność ciosu. *Ostrowski* idzie spokojnie, trafia więcej i celniej, jednak wszystkie jego ciosy przetrzymuje Sokół. *Przyznanie zwycięstwa Ostrowskiemu*, który w drugim starciu był mocno oszołomiony *krzywdzi Grzechowiaka*.

Waga średnia: *Majchrzycki* (S) walcząc poniżej swej formy *przegrał zdecydowanie* z brawurowo przez dwie rundy walczącym *Pisarskim*. Zadał on Majchrzyckiemu ilość celnych ciosów na szczękę, które *wyprowadziły ekswicemistrza Europy z równowagi*.

Waga półciężka: *Dankowski* (S) przez wszystkie starcia górował nad Wurmem, wygrywając spotkanie na punkty.

Drugi zrzędu wieczór bokserski wywołał jeszcze większe zainteresowanie. Na ringu w cyrku Olimpja drużyna Warty przeciwstawiła się ósemce *„Punching" — Magdeburg*.

Warta—Punching (Magdeburg) 12:4

Spotkanie b. drużynowego mistrza Niemiec z mistrzem Polski Wartą wywołało zrozumiałe zainteresowanie. Spotkanie zakończyło się *w całej pełni zasłużonym zwycięstwem gospodarzy*, którzy byli *wyraźnie lepsi od Niemców*. W drużynie gospodarzy dobrze wypadł *Szymura i Koziołek*, jak również poprawił się nieco *Kajnar*. Zawodnicy poznańscy byli zresztą *bardziej wszechstronni*, podczas, gdy Niemcy starali się zdobywać punkty w zwarciu.

Niemcy stanowili *drużynę wyrównaną* bez specjalnie silnych i wyróżniających się punktów. Wyróżnił się u nich *Wientzkowski*, *Fraenke* oraz *Hach*, jakkolwiek ostatni trafił na dobrze dysponowanego wicemistrza Europy i przegrał na punkty.

Spotkanie było jednak w sumie *bardzo ciekawe* i trzymało przez cały czas całą widownię w napięciu. *Polacy górowali ambicją* i lepszą techniką. Niemcy natomiast większą bojowością, lecz brakiem celnych ciosów i punktów.

Wyniki walk (od wagi muszej do ciężkiej):

Wientzkowski (P) pokonał na punkty *Sobkowiaka II*, który nie może odzyskać swej dawnej formy. Walka była ciekawa i żywa.

W następnej walce dnia spotkali się doskonały *Koziołek* (W) *z Schaeferem*. Po pięknej walce lepiej punktujący Poznańczyk wygrał walkę na punkty.

Kajnar spotkał się z *Kolaschem* (P). Walka ta należała do najciekawszych. Kajnar, jakkolwiek atakował często, jednak z trudem pokonał swego prawie równorzędnego przeciwnika.

W wadze półśredniej *Jarecki* (W) zmierzył się z *Frankem*. Spotkanie to rozegrano w niezwykle hałaśliwej atmosferze. Jarecki optycznie atakował więcej, lecz mniej skutecznie, to też *sędziowie ogłosili zwycięstwo Niemca*, co wywołało głośne sprzeciwy i niezadowolenia na widowni.



Bokserzy Punching Clubu (klęczą) i Warty poznańskiej przed meczem, rozegranym w Poznaniu, a zakończonym zwycięstwem Poznańczyków w stosunku 12:4.

W wadze następnej spotkali się *Florysiak* (W) i *Usch* (P). Była to walka chaotyczna przy silnej wymianie ciosów, nieczęsto uderzających w próżnię. Zwycięstwo przyznano bardziej agresywnemu *Florysiakowi*.

Najpiękniejszą walkę dnia stoczyli zawodnicy wagi półciężkiej *Szymura* (W) i *Hach*. *Szymura o całą klasę górował nad przeciwnikiem*, zarówno pod względem techniki jak i siłą ciosów. Niemiec uciekał się często do zwarcia, by w ten sposób, co mu się też udało, uchronić się od k. o. *Zdecydowanie na pkt. wygrał walkę Szymura*.

W ostatniej walce dnia ambitnie walczący *Białkowski* (W) po ciężkiej walce zdołał, bijącego na oślep zawodnika niemieckiego, *pokonać wysoko na punkty*. Niemniej należy zauważyć, że Białkowski w ostatnim czasie *poczynił znaczne postępy*.

Warta mistrzem okręgu poznańskiego

Warta—Goplania 14:2

Poznań, 7 listopada (tel.). W niedzielę rozegrano ostatnie spotkanie bokserskie o drużynowe **mistrzostwo okr. poznańskiego**, w którem **Warta** mimo osłabionego składu **pokonała Goplanię 14:2**, zdobywając **tytuł mistrza okręgu.** Tytuł wicemistrza dzięki lepszemu stosunkowi punktów przypadł drużynie **HCP** przed **Goplanią.**

Goplania wystąpiła w najsilniejszym składzie tylko bez **Wielińskiego.** Warta była osłabiona brakiem **Białkowskiego, Kajnara i Sobkowiaka** — Warta **wygrała zasłużenie,** górując wyraźnie nad gośćmi.

Wyniki od wagi muszej do ciężkiej były następujące: **Bazarnik** zremisował z **Ładą, Koziołek** pokonał na pkt. Ładę II, **Frankowski** zwyciężył Krysiaka, **Fogt** pokonał Mrozowskiego wskutek opuszczenia przez tegoż ringu, na znak niezadowolenia z orzeczenia sędziego, **Jarecki** zwyciężył na punkty Tierarda, **Florysiak** pokonał w. o. Lewandowskiego z powodu nadwagi, a następnie wygrał w spotkaniu towarzyskiem. **Gniot** zremisował z **Puszczykowskim,** a **SSzymura** pokonał na pkt Leśniaka.

Sędziował w ringu p. **Urbaniak,** na pkt. p. **Przepióra.**

Punching-Club (Magdeburg) — Astoria 9:7

Bydgoszcz, 7 listopada. (tel). Zawody bokserskie *Punching-Clubu z Magdeburga* z miejscową *Astorią* odbyły się wśród wielkiego zainteresowania publiczności, której zebrało się około 2.000 osób.

Zwyciężyła drużyna niemiecka nieznacznie, ale *zasłużenie w stosunku 9:7*. Pięściarzy niemieckich cechowała bitność i lepsza kondycja fizyczna. — Zawodnicy Astorji byli nieźle wyszkoleni *technicznie*, jednak *nie wytrzymali tempa*, narzuconego przez Niemców i zazwyczaj słabli w trzeciej rundzie. Brak trenera Stępniaka w Astorji dał się dotkliwie odczuć.

Poszczególne walki dały następujące wyniki:

Waga musza: *Wienckowski* (PC) zwycięża na punkty *Wypijewskiego*, mając znaczną przewagę we wszystkich trzech starciach.

W koguciej Niemiec *Schäfer* remisuje z *Wojtowiakiem*. Niemiec przechaotycznie naprzód, Wojtowiak w pierwszej rundzie skutecznie go kontruje. W drugiej dochodzi do głosu Niemiec, trzecia runda wyrównana.

W piórkowej *Kollasch* (PC) remisuje z *Radomskim*. Radomski pokazał ładną i ambitną walkę, uzyskując remis z silnym, ale niewyrobionym technicznie Niemcem.

Trzeci remis następuje w wadze lekkiej. *Dorsz* (A) stacza najpiękniejszą walkę dnia z *Schulzem*. Walka toczyła się *na bardzo wysokim poziomie*. Dorsz bardzo zręcznie nie dopuszczał do walki w zwarciu, w której Niemiec był lepszy. Pierwsze dwie rundy wyrównane, w trzeciej lekka przewaga Dorsza. *Wynik remisowy, mimo to słuszny*.

W półśredniej *Franke* (PC) zwyciężył na punkty *Sobka*, mając szczególnie przewagę w drugiem starciu.

W średniej *Urbaniak* (A) rozpoczyna bardzo ładną walkę w pierwszej rundzie i posyła swego przeciwnika *Uscha do siedmiu na deski*. W drugiej rundzie Niemiec rusza mocno naprzód i od jednego z ciosów idzie nawet na chwilę na deski Urbaniak. W trzeciej rundzie siły wyrównane, w rezultacie *Urbaniak zwycięża zasłużenie*, nieznacznie na punkty.

W półciężkiej *Hach* zwycięża na punkty *Hanskego* wypożyczonego z gdańskiej Gedanji. Pod koniec wyrównanej pierwszej rundy *Hanske otrzymuje cios* w wątrobę i gong ratuje go przy ośmiu od k. o. W drugiej rundzie przychodzi do siebie i wyrównuje podobnie jak i w trzeciej rundzie.

W ciężkiej *Bauman* przegrywa na punkty z *Łukowskim*. Walka na niskim poziomie. Przez cały czas góruje Łukowski.

Sędziował w ringu p. *Kaliniak* z Bydgoszczy, na punkty pp. *Zapłatka* z Poznania, *Zakrzewski i Hasenkrug* (Niemiec).

Majchrzycki przegrywa w Ostrowiu.

W Ostrowiu Wlkp rozegrany został mecz bokserski między drużyną **KPW Ostrów a Sokołem** poznańskim, który dał wynik remisowy 8:8. Najciekawszym punktem tego meczu był występ w wadze średniej **wielokrotnego mistrza Polski Majchrzyckiego.**

Przeciwnikiem Majchrzyckiego był **Małolepszy**. Spotkanie to zakończyło się **sensacyjną przegraną Majchrzyckiego,** którego sędzia **zdyskwalifikował za zadanie nieprzepisowego ciosu Małolepszemu.**

I. K. P.—Hakoah 10:6

Łódź, 6 listopada.

W piątek wieczorem rozegrano w Łodzi spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Łodzi między **IKP a Hakoahem.** Mecz ten zakończył się **zwycięstwem drużyny IKP.,** przyczem zaznaczyć należy, że wystąpiła ona **bez Chmielewskiego.**

Wyniki spotkań: w wadze muszej **Szwed** (IKP) zwyciężył już w I rundzie, gdyż **Graudenz** poddał się. W koguciej **Marcinkowski** (IKP) pokonał na punkty **Taubera.** W piórkowej **Fagot** (H) pokonał **Czesławskiego** na punkty. W lekkiej **Spodenkiewicz** (IKP) wygrał na punkty z **Zelmanem.** W półśredniej **Wdowiński** (H) pokonał na punkty **Kowalewskiego.** W średniej **Schön** (IKP) pokonał na punkty **Feigenbauma.** W półciężkiej punkty dla Hakoahu w. o. zdobył **Blühbaum,** a w ciężkiej podobny sukces odniósł dla IKP **Pietrzak.** Obydwaj zawodnicy nie mieli przeciwników.

KS. Gayer—Sokół 11:5

Łódź, 7 listopada. (Tel) W meczu pięściarskim o drużynowe mistrzostwo Łodzi *zdecydowane zwycięstwo odniósł K. S. Gayer,* chociaż walczył w zdekompletowanym składzie. Drużyna fabryczna wystąpiła bez *Pisarskiego, Augustowicza i Wojciechowskiego.* Mikołajczyk w wadze lekkiej, po wyleczeniu się z kontuzji, znów ukazał się w ringu. W wadze ciężkiej K. S. Gayer nie dał zawodnika i tu *dwa punkty stracił w. o.*

Sokół zdobył jeszcze punkt w wadze półciężkiej i wreszcie przez *Muszyńskiego,* który uzyskał wynik remisowy.

Wyniki poszczególnych walk były następujące (zawodnicy K. S. Gayer na pierwszem miejscu):

W wadze muszej na bardzo niskim poziomie walczyli Usielski z Walem. Zwycięstwo przyznano *Usielskiemu.*

W koguciej Czarnecki z Usielskim poszli na wymianę ciosów. Pod koniec ostatniej rundy sędzia bezpodstawnie przerywa walkę, przyznając zwycięstwo przez *techniczne k. o. Czarneckiemu.*

W piórkowej *Dolata* skutkiem nadwagi Wawrzyniaka utrzymał punkty w. o.

W lekkiej *Mikołajczykowi* poddał się w drugiej rundzie Szczeciński. W pierwszej rundzie Szczeciński znalazł się również na deskach i odpoczywał do 9-ciu.

W półśredniej *Kulibabka* zremisował z *Muszynowskim.*

W średniej wygrał *Ostrowski* przez poddanie się Kuropatwy po pierwszej rundzie.

W półciężkiej Wurm przegrał na punkty z szybszym *Dybilasem.*

W ciężkiej *Przemysławski* (Sokół) z braku przeciwnika uzyskał punkty w. o.

Sędziował słabo w ringu p. inż. *Wolczyński.*

K. Ender—Wima 11:5

Łódź, 7 listopada (Tel). W niedzielę odbył się mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo okr. łódzkiego między *Krusche Ender a Wimą,* zakończony *zwycięstwem K. Endera w stosunku 11:5.*

Wyniki od wagi muszej do ciężkiej były następujące: *Grambo* (KE) zdobył dwa punkty w. o. z braku przeciwnika, *Jarmakowski* (KE) wygrał z Błasińskim, *Witkowski* (KE) pokonał Klitę, *Szczepański* (W) wygrał z Kubiakiem, *Szawiński* (W) wygrał z Idasiakiem, *Kiłański* (KE) pokonał Kosińskiego, *Kraszewski* (KE) zwyciężył ostrzewę, wkońcu *Piesik* (KE) zremisował z *Kłodasem.* Wszystkie zwycięstwa osiągnięto na punkty. W ringu sędziował p. *Sierota.*

Do zakończenia mistrzostw pozostały jeszcze dwa mecze IKP—Geyer 10 bm. i Wima—Hakoah bez ustalonego terminu. Jako *zdobywcę tytułu mistrza należy przyjąć Geyera,* który nawet w razie porażki z IKP zdobędzie tytuł mistrza, o ile porażka nie będzie wyższa jak 6:10. W przeciwnym wypadku na pierwsze miejsce tabeli wysunąłby się *Krusche Ender.*

Stan tabeli jest następujący: 1) *Gayer* 10 pkt., 5 meczów, 53:25, 2) K. Ender 10 pkt., 6 meczów, 61:33, 3) IKP 6 pkt., 5 meczów, 51:29, 4) P. K. Zjednoczone 3 pkt., 6 meczów, 40:38, 5) Wima 2 pkt., 5 meczów, 17:29, 6) Hakoah 1 pkt., 5 meczów, 26:38, 7) Sokół 0 pkt.

W BERLINIE ROZEGRANO MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ BOKSERSKI ZAWODOWCÓW. Widownia w Berlińskim Pałacu Sportowym wyprzedana była do ostatniego miejsca. Wyniki notujemy: w wadze półciężkiej Przybylski (Niemcy) znokautował w 3 rundzie Francuza Demetsa. Witt (Niemcy) znokautował w 4 rundzie Francuza Lauriot. Besselman (Niemcy) zwyciężył Kid Tunero w 10-tej rundzie, na skutek dyskwalifikacji tego ostatniego.

W mistrzostwach bokserskich Warszawy
sytuacja ciągle niejasna
Okęcie—CWS 9:7

Warszawa, 7 listopada (Tel). W niedzielę w południe w sali Teatru Nowości wobec 2 tys. widzów rozegrany został mecz bokserski z cyklu drużynowych *mistrzostw Warszawy klasy A pomiędzy Okęciem i CWS.*

Mecz ten miał dla obu zespołów *bardzo duże znaczenie.* Okęcie kandyduje przecież do tytułu mistrza okręgu, a mając tyleż punktów straconych co Polonia i Legja. nie mogło sobie pozwolić *na stratę choćby jednego punktu.*

Co do CWS, to drużyna znajdowała się *na zagrożonej spadkiem pozycji,* nic więc dziwnego, że dała z siebie wszystko, by *zdobyć choć jeden punkt.*

Po zaciętych walkach, w których zawodniyc obu klubów wykazali *olbrzymią ambicję i bojowość,* mecz zakończył się *zwycięstwem Okęcia w stosunku 9:7.* Zwycięstwo uważać należy *za zasłużone,* tembardziej, że Okęcie wystąpiło bez Seweryniaka i Leoniaka.

Wspaniałą formą błysnął znów Czortek.

świetnym i skutecznym ciosem popisał się *Kozłowski,* powrót do formy zaprezentował *Sobkowiak.* Bardzo trudne zadanie z powodzeniem wykonał *Bąkowski,* mając przeciwko sobie groźnego *Orlicza.* Dzielnie także trzymał się *Matuszewski,* tembardziej, że jego ewent. porażka z Całką była identyczną ze stratą szans na zdobycie mistrza przez Okęcie.

W drużynie CWS. w której brakowało *Brzóski,* na wyróżnienie zasługują *Lipiński i Orlicz. Całka* walczył gorzej, niż się spodziewano, a *Ciążela,* mimó zwycięstwa, nie mógł właściwie niczem, poza zdolnościami niszczenia przeciwnika, się pochwalić. Pod względem technicznym stoi on jeszcze dosyć nisko.

Wyniki walk:

Waga musza: *Sobkowiak* (O) zwycięża Rzewnickiego (CWS) na punkty. Był to *pierwszy występ Sobkowiaka* w barwach Okęcia w mistrzostwie. Sobkowiak pracował głównie lewą i osiągnął wysoką przewagę w ilości celnośc. ciosów.

Waga kogucia: *Lipiński* (CWS) wygrywa z Tworkiem (O) na punkty. Lipiński okazał się zawodnikiem silniejszym i bardziej wytrzymałym.

Waga piórkowa: *Czortek* (O) wygrywa przez *techniczny nokaut* w drugiej rundzie ze Śmiechem (CWS). Już w pierwszej rundzie Czortek przeważa wysoko, a jego piękne akcje zyskują *zasłużony poklask na widowni.* W drugiej rundzie po „sierpie' Czortka, Śmiech idzie na deski do pięciu, potem do dziewięciu. tak, że sędzia słusznie przerywa walkę, ogłaszając *zwycięstwo Czortka przez techniczny k. o.*

Wagą lekka: *Kozłowski* (O) zwycięża Ciechomskiego (CWS) w trzeciej rundzie przez *techniczny nokaut.* Kozłowski szybko osłabia zdolność defensywną przeciwnika swemi soczystemi ciosami. Ciechomski zapoznaje się z deskami dwukrotnie w drugiem starciu i dwukrotnie w trzeciem, tak, że i tutaj *sędzia przerywa walkę.*

Waga półśrednia: *Bąkowski* (O) bije na punkty Orlicza (CWS). Pierwsze dwie rundy tej zaciętej walki należą do lepszego technicznie zawodnika Okęcia, w trzeciej na początku Orlicz wygląda na świeższego i częściej trafia, pod koniec jednak walka znów się wyrównywuje.

Waga średnia: *Matuszewski* (O) remisuje z *Całką* (CWS). Walka mało interesująca ze względu na *słaby obustronnie poziom.* Całka nie miał dobrego dnia i Matuszewski może nawet częściej trafiał.

Waga półciężka: *Ciązela* (CWS) wygrywa z Woźniakiem (O) na punkty. Pierwsza runda należy niespodziewanie do słabszego fizycznie Woźniaka, ale Ciązela, polujący wyraźnie od początku na k. o., zadaje w drugiej rundzie kilka celniejszych ciosów, po których Woźniak jest już zmęczony. — W trzeciej rundzie *Woźnaik idzie na deski do pięciu,* podnosi się jednak i broni się dalej, pod sam konec Ciązela znów posyła przeciwnika na deski, ale *gong ratuje od nokautu.*

Waga ciężka: *Jarczewski* (CWS) wygrywa walkoverem z powodu niestawienia się Leoniaka.

Sędzia w ringu p. *Lewenstein,* a na punkty p. *Pędzich.*

Legja—Fort Bema w. o. 16:0, na ringu 11:5

Warszawa, 7 listopada (tel.). W niedzielę wieczorem na sali Fortu Bema na Powązkach rozegrany został mecz bokserski z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy A pomiędzy **Legją** i **Fortem Bema.**

Podczas ważenia zawodnicy Fortu Bema: **Olszewski i Kolczyński wykazali nadwagi,** a ponieważ w wadze ciężkiej **Ścibor nie stawił się,** przeto Okęcie mogło wystawić zaledwie **5 zawodników.** Stosownie do regulaminu drużynę, która nie wystawia 6 zawodników conajmniej, uważa się za zdekompletowaną, temsamem mecz zweryfikowany będzie jako **walkower 16:0 dla Legji.**

Kierownictwo Fortu Bema **założyło jednak protest** przeciwko takiej weryfikacji, twierdząc, że sposób przeprowadzenia ważenia **był niewłaściwy.** Protest ten będzie załatwiony przez wydział sportowy Warsz. OZB.

Na ringu mecz dał zwycięstwo Legji 11:5. Wyniki walk były następujące:

Waga musza: **Patora** (FB) wygrywa z Baskiewiczem (L) na punkty. Baskiewicz był dwa razy na deskach.

Waga kogucia: **Szybowski** (FB) zwycięża Komara (L) na punkty.

Waga piórkowa: **Teddy** (L) bije Tyrałę (FB) na punkty.

Waga lekka: **Wasiak II** (L) wygrywa walkowerem z powodu nadwagi Olszewskiego (FB).

Waga półśrednia: **Rybik** (L) wygrywa walkowerem z powodu nadwagi Kolczyńskiego (FB).

Waga średnia: **Doroba II** (L) remisuje z **Kulgą** (FB).

Waga półciężka: **Doroba I** (L) wygrywa przez poddanie się Strzelca (FB) po pierwszej rundzie. Strzelec był już na deskach.

Waga ciężka: **Mizerski** (L) wygrywa w. o. z powodu niestawienia się Ścibora.

Sędziował w ringu p. **Silberman,** a na punkty p. **Pasturczak.**

Tabela mistrzostw klasy A.

przedstawia się następująco: 1) **Polonja** 5 meczów, 8 pkt., st. zwyc. 46:34; 2) Legja 4 mecze, 6 pkt., st. zwyc. 42:22; 3) Okęcie 4 mecze, 6 pkt., st. zwyc. 34:28; 4) Makkabi 5 meczów, 4 pkt., st. zwyc. 41:39; 5) CWS 5 meczów, 2 pkt., st. zwyc. 32:48; 6) Fort Bema 5 meczów, 1 pkt., st. zwyc. 27:51.

O pierwszem miejscu zadecyduje pozostały jeszcze do rozegrania mecz Legja—Okęcie 14 bm. Zwycięzca tego meczu **będzie automatycznie mistrzem Warszawy,** zaś w wypadku wyniku remisowego, **mistrzem zostanie Polonia.**

Drużyna Fortu Bema **spada do klasy B.** — Uratować ją może jedynie wygranie założonego przez nią protestu w sprawie weryfikacji zawodów z Legją.

P. Z. L.—Czechowice 10:6

Warszawa, 7 listopada. (Tel.) Na sali P. Z. L. na Okęciu—Paluch odbył się mecz bokserski z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Warszawy **klasy B** pomiędzy **P. Z. L.** i **Czechowicami.** Mecz zakończył się zwycięstwem PZL w stosunku 10:6. Wyniki walk były następujące:

Waga musza: **Miller** (Cz) bije Michalaka (PZL) na pkt. Waga kogucia: **Mozdzyński** (PZL) wygrywa z Kordą (Cz) na pkt. Waga piórkowa: **Kowalski** (PZL) z trudem wygrywa z Makusińskim (Cz) na pkt. Waga lekka: **Gniewosz** (PZL) bije Dzwonkowskiego (PZL) na pkt. Waga półśrednia: **Błażejewski** (PZL) zwycięża niespodziewanie Grątkowskiego (Cz) na punkty. Waga średnia: **Mika** (PZL) bije na pkt. Tomalę (Cz). Waga półciężka: **Archacki** (Cz) wygrywa z Karolakiem II (PZL) na pkt. Waga ciężka: **Osuch** (Cz) wygrywa walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Sędziował w ringu p. **Sachnowski,** a na punkty p. **Słabicki.**

Gwiazda—Warszawianka 16:0 w. o., na ringu 4:10

Warszawa, 7 listopada (A. Sz.). W niedzielę wieczorem na sali Gwiazdy odbyć się miał mecz bokserski z cyklu rozgrywek *o drużynowe mistrzostwo klasy B* okręgu warszawskiego pomiędzy *Gwiazdą i Warszawianką.* Ponieważ zawodnicy Warszawianki *spóźnili się częściowo do ważenia,* mecz zweryfikowano jako *walkower na korzyść Gwiazdy.*

Warszawianka założyła jednak protest, dowodząc, że kilku zawodników nie chciano wpuścić na salę, *ponieważ nie mieli biletów wstępu.* Protest ten będzie rozpatrzony przez wydział sportowy Warsz. OZB. Po dłuższych pertraktacjach rozegrano *spotkanie towarzyskie, które wygrała Warszawianka 10:4.* ,

Wyniki walk były następujące: *Szybowski* (W) bije Zysmana (G) na punkty, *Zatel* (G) wygrywa z Rażniewskim (W), *Stryjkowski* (W) zwycięża Werbmana (G), *Tomczyński* (W) bije Beckera (G) na punkty, *Taborek* (W) wygrywa w. o. z powodu braku przeciwnika, po raz pierwszy w mistrzostwie w barwach Warszawianki występujący *Woźniakiewicz* bije Jelenia (G) na punkty, zaś *Albert* (G) wygrywa przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Leszczyńskim (W).

Sędziował w ringu p. *Rutkowski,* a na punkty p. *Kosobudzki.* ,

W mistrzostwach klasy B znajduje się obecnie na czele drużyna *PZL,* jednak o ile Czechowice zdołają w dniu 14 bm. pokonać Gwiazdę, to *mistrzem zostaną Czechowice.*

Ostatni mecz o mistrzostwo Śląska

Sosnowiec, 7 listopada (tel.). W niedzielę w Sosnowcu przy dużem zainteresowaniu ze strony publiczności odbył się mecz bokserski **ostatni z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Śląska** pomiędzy mistrzowską drużyną **Ruchu** z Wielkich Hajduk a miejscową **Makkabi.** Mecz zakończył się wynikiem **remisowym 8:8,** co dla drużyny sosnowieckiej jest **dużym sukcesem.**

Wyniki poszczególnych walk były następujące (gospodarze na pierwszem miejscu):

W wadze muszej **Grüssgrün** znokautował w drugej rundzie Krystka.

W wadze piórkowej **Abraham** po ciekawej walce zremisował z **Korzeńcem II.**

W wadze koguciej **Wiener** zdobył punkt w. o. wobec nadwagi Krawczyka.

W wadze lekkiej **Weigrün** pokonał Bińka, który zazwyczaj walczy w kategorji półśredniej. Była to najlepsza walka meczu.

W półśredniej Birenholz przegrał w 3-ej rundzie **przez techniczne k. o. w Wałoszkiem.**

W wadze średniej Baumer w pierwszej rundzie został znokautowany przez Wiedemana.

W wadze półciężkiej **Potok** zremisował z **Kolonką.** Sprawiedliwszem byłoby rozstrzygnięciem danie wygranej Kolonce.

W wadze ciężkiej Makkabi **oddała punkt w. o.** wobec braku przeciwnika, który spotkać się miał z **Wrazidłą.**

Niespodziewany remis WKS Śmigłego z Elektritem 8:8

Wilno, 7 listopada. (Tel.) Pierwszy mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Wilna przyniósł wielką niespodziankę. **WKS Śmigły** zremisował z robotniczym klubem sportowym **„Elektrit".** Miał to być pierwszy i ostatni zarazem mecz ze względu na dwie zgłoszone drużyny, ale wynik remisowy 8:8 każe bokserom stanąć jeszcze raz do decydującego spotkania.

Przebieg meczu był następujący:

Waga musza: **Galiczyn** (Elektrit) zdobył dwa punkty walkowerem, ale w spotkaniu towarzyskiem z **Lendzinem** (AZS) przegrał nieznacznie na punkty.

Waga kogucia: **Bagiński** (Elektrit) pokonał niezbyt przekonywująco na punkty Nowickiego (WKS Śmigły).

Waga piórkowa: **Kulesza** (Elektrit) zremisował niespodziewanie z **Radzickim** (Śmigły), Radzicki okazał się bardzo dobrym bokserem.

Waga lekka: Krasnopiórów (Elektrit) przegrał wysoko na punkty z **Dębskim** (Śmigły).

Waga półśrednia: Talko (Śmigły) został zdyskwalifikowany w trzeciej rundzie. Zwyciężył **Iwański** (Elektrit).

Waga średnia: Unton (Elektrit) przegrał wysoko na punkty z doskonale usposobionym w tym dniu **Wildą.** O mały włos Unton nie przegrał przez k. o.

Sadowski (Śmigły) rozgromił Polikszę. W trzeciej rundzie Sadowski mógł wykończyć Polikszę przez k. o., ale nie starczyło mu już czasu.

Waga ciężka: **Zawadzki** (Elektrit) zremisował z **Krzyckim** (Śmigły). Walka była bardzo ciekawa i zawzięta.

Ostateczny wynik 8:8 jest całkowicie **zasłużony i sprawiedliwy.** Na ringu sędziował p. **Kloczkowski.** Publiczności przeszło tysiąc widzów.

Podbój Francji przez polskich piłkarzy

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ O MECZACH REPREZENTACJI LIGI

Paryż, w listopadzie.

Nie można porównać wrażenia, jakie wywołał występ Ligi Polskiej w Paryżu, z tem, które zrobiła tu Polska Zachodnia na początku bieżącego roku. Wówczas zwycięstwo nasze *nie doczekało się komentarzy po meczu* i uważane było, jako *przypadek!* Tym razem prasa francuska uważa, że

piłkarze polscy są największą rewelacją sezonu.

Jeszcze na *trzeci dzień* po meczu czytaliśmy obszerne artykuły o polskiem piłkarstwie. Fakt niemal *nie zanotowany* nawet po międzypaństwowych meczach Francji, a ponadto w danym wypadku nie chodziło o przeciwnika jednej z drużyn francuskich, gdyż Liga Polska grała z *włoską Bolonją*.

W ciągu wielu lat nie mogliśmy się doczekać, ażeby prasa francuska choć trochę zainteresowała się naszem piłkarstwem. Z jednej krańcowości wpada ona jednak w drugą i dlatego też można dziś znaleźć głosy, że

Polska „jest znakiem zapytania w mistrzostwach piłkarskich świata",

które zostaną rozegrane tu w przyszłym roku.

Inne dzienniki uważają, że po upadku formy reprezentacji włoskiej, co jest tu bardzo obszernie komentowane po ostatnim meczu Szwajcarja — Włochy, *Polska wybija się teraz na czoło państw kontynentalnych* etc. Co Paryż myśli dziś o polskiem piłkarstwie, przedstawia, może najlepiej

dziennik „Ce Soir",

który pisze następująco:

— Noblesse oblige. Nie będę tu komentował według chronologicznego porządku meczów, lecz wprost przedstawię tu wrażenia, jakie zrobili na mnie polscy gracze i którzy też odnieśli *wspaniały sukces na stadjonie Colombes*. Jedenastka polska, która grała w podobnym składzie w Lille przeciw Francji Północnej stanowi *zespół pod każdym względem doskonały*. Jaka szybkość gry, jaka łatwość pourszeń na boisku, jaka inteligencja zagrań ataku...

Od gwizdka początkowego, zdano sobie natychmiast sprawę z klasy jedenastu „chłopów", znajdujących się w *doskonałej formie fizycznej*. Mimo dużej wartości przeciwnika, ogrywali go oni pociągnięciami zawsze *wspaniale udanemi*. Przez cały czas ataki były inicjowane to przez środkowego pomocnika *Nowakowskiego*, zwinnego i niezwykle wytrzymałego, bądź przez pomocnika *Górę*, który grał cały mecz doskonale.

— Trójka środkowa wyróżniała się *specjalnie*. Podania zmienne, gracze zawsze dobrze się ustawiający i strzał, ostatni akt ataków, który jest *jedynem rozwiązaniem footballu*. Dwaj *łącznicy Wilimowski i Piontek* byli *prawdziwemi djabłami*, których obrona włoska nie mogła zatrzymać. I z *Wostalem*, który ich uzupełniał, ci trzej ludzie stanowili *„kanonierów" pierwszej klasy*. W ten sposób już do połowy drużyna Bolonji, która posiadała w swym składzie doskonałych piłkarzy, posiadała już *trzy bramki różnicy*, nie zdoławszy sama strzelić ani jednej.

— Mimo to Bolonja, nie dochodząca do głosu *miała momenty bardzo ładne*. Akcje jej była mniej bezpośrednie, bardziej wyszukane, lecz *niepozbawione stylu*. Obrona polska była jednak *bardzo silną*. Odkopywała ona wszystko z ogromną pewnością siebie. I te pojedynki bardzo wysokiej marki *pasjonowały literalnie publiczność*.

— W ten sposób odbyła się pierwsza połowa. Druga była *mniej ładna*. Włosi „przyczepili" się do polskich graczy, obstawiali dokładnie graczy polskich i w ten sposób zdobyli *nieznaczną przewagę*. Różnica jednak się nie zmniejszała. Strzały napastników Bolonji były *źle kierowane* i gracze zbyt się spieszą za każdym razem pudłowali.

— Polacy przezwyciężyli w końcu chwilową słabość i strzelili *jeszcze dwie bramki, tracąc tylko jedną*.

nny wielki dziennik paryski

„L'Intransigeant"

pod tytułem: *Rewelacja:* Polska — pisze następująco:

— Football polski, który zadebjutował już doskonale w marcu roku bieżącego w Paryżu, zdobył sobie definitywnie uznanie, w dniu wczorajszym. Lekcja ta, udzielona nam w turnieju w czasie Wszystkich Świętych, mimo niepewnej pogody, spotkała się z *sukcesem zasłużonym*. Należy wyrazić jedynie żal, iż do chwili obecnej *tak mało wiedzieliśmy o wartości polskich graczy*. Teraz jednak oczekujemy od kierowników Francuskiego Związku Piłki Nożnej i Ligi, iż *pozostaną w kontakcie z kierownikami związków polskich*. Nie wątpimy, iż mecz

Francja — Polska spotka się z prawdziwym entuzjazmem.

— Największą zasługą graczy polskich było to, iż w niektórych momentach *przypomnieli nam football, taki, jakim on być powinien:* gra jak najprostsza, bezpośrednia i kombinacyjna. W porównaniu do niej, gra Bolonji była *wolną i skomplikowaną*. Jednak football włoski *nie stracił swych zalet szybkości i skuteczności*. Dziennikarze, którzy byli obecni na ostatnim meczu włosko-szwajcarskim byli już *niemile zdziwieni*, oglądając grę niepotrzebnie skomplikowaną drużyny włoskiej.

— Pierwsza połowa meczu Polaków była *nadzwyczajną*. Piłka była podawaną bardzo szybko. Każdy gracz natychmiast się jej pozbywał i *podawał z niezwykłą precyzją*. Atak szedł prosto i częste zmiany skrzydeł *zaskakiwały obronę przeciwnika*. Czuło się u tych ludzi *chęć dobrego zagrania i zwycięzenia w sposób bezapelacyjny*. Udało im się to całkowicie, zyskując jednocześnie *sympatje tłumu*, jednocześnie zdziwionego i oczarowanego.

Emigracyjny „Narodowiec"

pisze:

Piłkarstwo polskie po wielu latach powolnego wybijania się wśród piłkarstwa europejskiego, *odniosło w niedzielę i poniedziałek wielki międzynarodowy sukces*, który zwróci na nie uwagę *wszystkich krajów*, przodujących w sporcie piłkarskim.

Sukcesem o doniosłem znaczeniu jest pokonanie w Lille drużyny Ligi Północnej, *niezwyciężonej na własnem boisku* i zadaniu decydującej klęski Bolonji, mistrzowskiej drużynie Włoch, zasilonej graczami z innych klubów.

Po ostatnich zwycięstwach nad Danją, Szwecją, Jugosławją i Łotwą zwycięstwa w Lille i Paryżu są dowodem, iż *polskie piłkarstwo nie przypadkowo zabłysnęło na Olimpjadzie w Berlinie* i że zalicza się dziś do czołowej klasy piłkarskiej w Europie.

„L'Intransigeant", które poświęciło kilka artykułów zwycięstwu drużyny polskiej, pisze pod tytułem

„Polacy mistrzami footbalowemi jutra?"

że wpływ nasz na football europejski zaczyna się *stawać coraz większy*. Większość graczy słynnej drużyny niemieckiej „Schalke" *posiada nazwiska o polskiem brzmieniu*. Tak samo we Francji liczba Polaków, grających w najlepszych drużynach zawodowych *jest olbrzymia*. „L'Intransigeant" wymienia ich listę: *Kowalczyk, Wawrzyniak, Polak, Snella, Olej, Powolny, Nowicki, Walczak, Stanis, Stacho* etc. Pismo to dochodzi w końcu do wniosku, że „gdyby polska piłka nożna była dobrze kierowaną, *stałaby się jedną z najlepszych w Europie*".

Hajot.

Pochwały Francji Północnej

Lille, w listopadzie.

Znaczenie spotkania lilskiego, nazwanego może słusznie, jeżeli chodzi o oddźwięk w szerokich masach francuskich i wychodźczych *„największem polskiem wydarzeniem propagandowem na terenie Północnej Francji"* — nabiera dopiero pełni wyrazistości w świetle *przebogatych i entuzjastycznych recenzyj prasowych*, które przynoszą nam wszystkie dzienniki Północnej Francji, a w szczególności wielkie dzienniki informacyjne Lille.

Recenzje te pojawiają się pod znamiennymi tytułami: *„W turnieju Wszystkich Świętych, Polacy, wirtuozi Footbalu pokonali zasłużenie ekipę północną"* — *„Polacy biją Ligę Północną 2:1* — ta ostatnia w spotkaniu w wspaniałym przeciwnikiem nie może być obwiniana o klęskę" i t. d.

Pominiemy na tem miejscu zarówno drobiazgowe recenzje z przebiegu meczu, jak charakterystyki poszczególnych graczy, a zwrócimy uwagę na

ogólne wnioski i refleksje,

jakie w wyniku meczu nasunęły się opinji publicznej Północnej Francji, tego tak dla Polski propagandowo doniosłego regjonu. Dają one tym razem sportowi pskiemu i jego prestiżowi, jak *rzadko, pełną i kompletną satysfakcję*.

Oto jak brzmi wstęp do sprawozdania największego dziennika Północnej Francji

„Grand Echo du Nord"

(300.000 nakładu):

„Widzieliśmy na stadjonie Victor Boucquey w spotkaniu z „Ligue du Nord" *najlepszych graczy angielskich*, a później *niemieckich i belgijskich*. Za każdym razem entuzjazm nasz wzrastał w przekonaniu, że nie można pokazać już nic lepszego.

Nie mieliśmy racji. P. Jooris (prezes Ligue de Nord) — dowiódł nam tego wczoraj. Ligę polską poprzedzały wspaniałe wyniki. A jednak wchodziliśmy na stadjon O. L. wczoraj *z uśmiechem krzepkiego optymizmu*. Czyż nie pokonaliśmy Sunderlandu? Jednak *rzeczywistość okazała się twarda*. Mimo walorów ekipy francuskiej, mimo jej heroicznych wysiłków, aby się wzbić do poziomu swych przeciwników, tylko chwilami zdobywała się ona na rytm potrzebny, by wprowadzić w groźną opresję szybkich Polaków.

Wielką zasługą gry polskiej — pisze dalej „Echo" — jest *zerwanie kategoryczne z systemem gry Europy Centralnej*. Wczoraj, na stadjonie O. L. to właśnie ekipa polska, która *grała „po francusku"*. Ekipa polska jest jedną *z najsilniejszych dziś na kontynencie, nie można w to wątpić*.

...Szybcy? O i jak. Szybkość jest *arystokratką sportu*. Polska rozwinęła wczoraj przed naszemi oczami pociągnięcia ofensywne dokonane poza kwestją lepszej lub gorszej techniki, z szybkością i precyzją mogącą wzbudzać entuzjazm.

I wstęp swój kończy „Echo du Nord" taką uwagą:

„Będziemy pamiętać spotkanie Polski z Ligą Północną. Nasze oczy zatrzymają obrazy pouczające, których nam to spotkanie nie poskąpiło, a nasze serca pozostaną przepełnione piękną emocją, jakiej użycza swoim miłośnikom footbal — królewski sport, praktykowany z taką wirtuozją".

„Dwadzieścia tysięcy ludzi — pisze

„Journal de Roubaix" —

oglądało w toku homeryckiej walki Polaków, których marka była dotychczas daleka od marki piłkarzy Europy Środkowej, nie mówiąc już o mistrzach Anglikach. — tych Polaków, grających z taką poprawnością i swobodą Był to jeden *pokaz nieskazitelnego footbalu*, zademonstrowany przez 11 atletów dobrze zbudowanych, choć pozornie nieco nieśmiałych. — Może nigdy dotąd ekipa zaproszona przez naszą potężną Ligę Północnej Francji, nie pozostawiła tak wielkiego wrażenia..."

„Reveil du Nord" —

dziennik socjalistyczny, pisze:

„Niewątpliwie, wygrali lepsi, lepsi *zwłaszcza w pierwszej połowie*. Footbal polski klasyfikuje Polskę

do pierwszego rzędu w tabeli międzynarodowej.

Szybkość posunięć ataku szachuje *najbardziej sprawną obronę*, gdyż atak posiada kontrolę piłki, nie pozwalającą przeciwnikowi na zorganizowanie się".

„La Depeche"

po analizie wszystkich charakterystycznych cech gry polskiego zespołu, jak techniki, zgrania, szybkości („vitesse sur la balle") i ducha zespołowego, górującego nad ambicjami osobistemi, co pozwoliło Polsce odnieć zwycięstwo nad ambitną i dynamiczną drużyną Nordu, pisze między innemi:

„Zwycięstwo, o które zawzięcie walczono, przypadło Polsce, co jest o tyle słuszne, że Polacy zademonstrowali *najlepszy footbal* i okazali się *bardziej jednolici od przeciwnika*. Po raz pierwszy przybywszy na Północ Francji Polacy podbili więc definitywnie publiczność, która z przyjemnością zobaczy ich znów na jednym z naszych stadjonów".

W ekipie polskiej, której wszystkie człony pracowały, zdaniem tutejszych krytyków sportowych, dobrze, widzi tutejsza opinja przedewszystkiem *blok, zwartość i zgranie*. Najbardziej podobały się zagrania grupy ataku: *Wilimowski, Piontek, Wostal*, oraz gra bramkarza *Madejskiego*. Linja pomocy uważana jest naogół za nieco słabszą. Mecz przyniósł okazały dochód *128.000 franków*, co niewiele odbiega od rekordowego zysku w czasie meczu: Nord — Sunderland — 145.000 franków.

Prasa miejscowa notuje na marginesie *niezliczone opinje różnych znawców i działaczy sportowych*, a nawet zaproszonych gości o meczu niedzielnym. P. *Joloris*, prezes Ligi Północnej Francji tak formułuje swoje wrażenia: „Jestem bardzo zadowolony, *widzieliśmy piękny footbal*. Jesteśmy pobici, lecz *szczęśliwi*. Trochę może nie mieliśmy szczęścia".

Ga-Zet.

W kilku wierszach...

Na zawodach lekkoatletycznych w hali hamburskiej zawodnicy niemieccy uzyskali *dobre wyniki* w kuli, a mianowicie: mistrz olimpijski *Woellke* — 15.71 m, Stöck — 15.43, oraz Trippe — 15.06 m.

* * *

W dniu 16 grudnia br. w Johannesburgu odbędą się *zawody motocyklowe* o wielką nagrodę Afryki Południowej.

W zawodach tych weźmie udział *cały szereg kierowców europejskich*, a m. in. Włosi: Lurani, Villoresi i Taruffi oraz Anglik Mays.

* * *

Szwedzka drużyna hokejowa *Hammarby* rozegra w dniach 3—12 grudnia br. szereg spotkań z drużynami *niemieckiemi* w Kolonji, Duesseldorfie, Krefeld i Berlinie.

* * *

Szwedzki Związek Narciarski wyposażył swoje skocznie w kilku miejscowościach w *specjalne oświetlenie elektryczne*, dzięki któremu prowadzone będą zawody w skokach w godzinach wieczornych.

Obecnie już cztery kraje stosują oświetlenie elektryczne na swoich skoczniach, a mianowicie: Norwegja, Finlandja, Niemcy i Szwecja.

* * *

Japońskie ministerjum lotnictwa opracowało 5-letni plan *szkolenia pilotów sportowych*. W ciągu tego czasu przewidziano wyszkolenie 5000 nowych pilotów sportowych i założenie 50 nowych lotnisk.

Wydatki związane z urzeczywistnieniem tego planu, pochłoną 250 miljonów jen, w tej liczbie — 100 miljonów, zużytkowanych zostanie na techniczne laboratorja lotnicze.

* * *

Mistrz świata w wadze półciężkiej, Amerykanin *Lewis*, zaproszony był przez menażerów angielskich na mecz do Londynu. Kontrakt został *podpisany*, mecz wyznaczony na koniec bm., a honorarjum ustalono dla Lewisa w wysokości *40.000 dolarów*.

Mimo to Lewis wysunął *dalsze żądania finansowe*. M. in. zażądał on 5 wolnych przejazdów okrętowych dla siebie i towarzyszy, nadto — pokrycia kosztów treningu, pobytu w Anglji itd.

Żądania te wydały się Anglikom *zbyt wysokie*, wobec czego porjektowany mecz został *telegraficznie odwołany*.

KALEJDOSKOP SPORTOWY



Start do wyścigu kolarskiego kolporterów „Ruchu" w Gdyni, zakończonego zwycięstwem Huberta Hollmana.



Start do wyścigu kolarskiego, zorganizowanego na zakończenie sezonu przez K. P. W. Gdynia dla pań zakończonego zwycięstwem Pacharównej.



Finalista turnieju piłkarskiego o mistrzostwo szkół w Łodzi, Gimnazjum Piłsudskiego (Łódź) w składzie: Kowalski, Grabski, Kaczmarski, Tokarek, Kazimierczak, Wypych, Aleksandrowicz, Turek, Mrożewski, Czerwiński, Pietraś i Dołoszyński.



Drużyna G. K. S. Koluszki, która w finale turnieju szkolnego w Łodzi zremisowała z Gimn. Piłsudskiego 2:2, w składzie: Iwański, Pabjańczyk, Tomczak, Płoszyński, Wawrzonek, Trzebski, Drynkman, Pawłowski, Widuliński, Jaszczyk i Tomczak II.



Drużyna AZS. Lwów, która zwyciężyła w turnieju siatkówki o nagrodę Okr. Ośr. W.F. we Lwowie. Od lewej: Niewiarowska, Kremerówna, Jaworska, Brzozowska, Wójcicka, Batiukówna i Czimarówna.



Drużyna męska AZS. Lwów, która zwyciężyła w turnieju siatkówki o nagrodę Okr. Ośr. W. F. we Lwowie. Od lewej: Czarnecki, Pławczyk, Junak, Wasilczenko, Klimczuk Danowski.

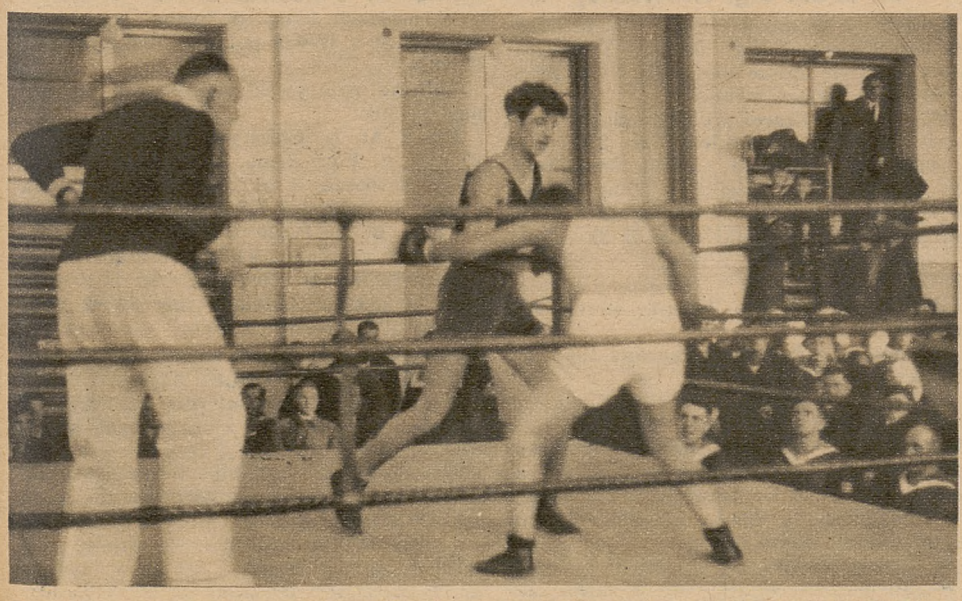

Fragment z meczu bokserskiego „Flota" — „Bałtyk" w Gdyni. Juchmicki („Bałtyk") w wadze lekkiej zwycięża Jankowskiego.



Fragment z meczu finałowego o mistrzostwo szkół łódzkich, pomiędzy Gimnazjum Piłsudskiego i G. K. S. Koluszki. Bramkarz Kowalski (G. K. S.) łapie piłkę w niebezpiecznej sytuacji.

NIEWIARYGODNE A JEDNAK PRAWDZIWE...

TĘSKNOTA ZA SPORTEM SILNIEJSZA OD WOJNY

W dzisiejszych czasach przyzwyczailiśmy się do rzeczy, uchodzących do niedawna za wręcz *niemożliwe*, ale te wiadomości, które dochodzą nas obecnie z terenu działań wojennych w *Hiszpanji* i na *Dalekim Wschodzie*, brzmią już wręcz *rewelacyjnie*.

Mimo działań wojennych, nieoficjalnych wprawdzie, tem niemniej zażartych między Japonją a Chinami, odbył się mecz piłkarski

między... kolejarzami japońskimi a chińskimi.

Terenem rozgrywek była granica między Mandżukuo a Chinami. W meczu *zwyciężyli Chińczycy 2:1.*

Jeszcze większą sensacją był fakt, że nagrodę na ten mecz *ufundował... centralny zarząd kolei japońskich*, nie można więc mówić, że główne władze Japonji nie wiedziały nic o tak sensacyjnem wydarzeniu.

Nie zapomina także o piłce nożnej *Hiszpanja*. W dniu 21 b. m. ma odbyć się

oficjalny mecz piłkarski Hiszpanja—Portugalja.

Hiszpanie przygotowują się do tego meczu bardzo poważnie, a ostatnio w Burgos odbył się *mecz eliminacyjny* między dwoma drużynami hiszpańskiemi.

Drużyna „A", która składała się prawie wyłącznie z *młodych talentów*, pokonała drużynę „B" w stosunku 2:1. W drużynie „B" grało *kilku znanych piłkarzy*, jak: *Fizaguierre, Zabalo* i *Quincoces*.

Wogóle w narodowej Hiszpanji *sport odżywa*. Głównodowodzący wojsk gen. Franco poświęca sportowi i wychowaniu fizycznemu wiele uwagi, czego dowodem jest fakt, że *ufundował wspaniały puhar* dla zwycięskiej drużyny w meczu Portugalja—Hiszpanja.

A działania wojene trwają nadal...

Wisła zwycięża Cracovię w koszykówce

Kraków, 8 listopada.

W niedzielę odbyły się na hali Ośrodka W. F. zawody o *mistrzostwo okręgu krakowskiego* w koszykówce męskiej. Najważniejszym spotkaniem tego dnia był mecz między *Cracovią* a *Wisłą*, który podobnie jak i przed kilku laty stanowił *derby mistrzostw*.

Spotkanie to zarówno jak i rozgrywki piłkarskie tychże drużyn cieszyły się *olbrzymiem zainteresowaniem publiczności*, czego dowodem przepełniona hala Ośrodka.

Wisła po ostatnim zwycięstwie nad Olszą wykazała swą grę, że nie było ono przypadkiem i zwyciężyła, choć niespodziewanie lecz *zupełnie zasłużenie mistrza Okręgu Cracovię, w stosunku 33:24 (17:11)*.

Obydwie drużyny wykazały *dawno niewidzianą formę*, co obok tradycyjnej rywalizacji sprawiło, że spotkanie to trzymało widzów do *ostatniej chwili w napięciu*. Zarówno Cracovia jak i Wisła doceniając ważność tego spotkania, wystąpiły *w najsilniejszych składach*, a więc biało-czerwoni z niewidzianymi ostatnio *Kopfem i Filipkiewiczem*, oraz Skrzyńskim na czel. Czerwoni obok stałej podpory jaką jest *Baran* wzmocnieni zostali olimpijczykiem *Stokiem* oraz dawnym swoim zawodnikiem *Stefaniukiem*, których obecność dodatnio wpłynęła na samopoczucie drużyny.

Przebieg gry odrazu uwidocznił

przewagę Wisły

która zdobytego na początku prowadzenia nie oddała ani na chwilę przeciwnikowi, a grożące po pauzie niebezpieczeństwo wyrównania ze strony Cracovii dzięki dobrze dysponowanemu Kopfowi zostało zażegnane z cofnięciem *Barana* do obrony.

Ważne to spotkanie sędziowali pp. dyr. *Sikorski i Eberhardt*.

Wobec tego spotkania pozostałe rozgrywki zeszły na plan dalszy mimo, że i one stały na wysokim poziomie jak gra *Olszy z Garbarnią* zakończona zwycięstwem pierwszej 47:21 (20::13) lub emocjujące wskutek niepewnego wyniku spotkanie *Wawelu i Modrzejówki*. wygranem szczęśliwie lecz zasłużenie przez *Wawel 25:24* (10:14).

W spotkaniach tych na plan pierwszy wybili się zdobywca największej ilości koszy *Młodnicki* z Olszy, *Kowalówka* St. z Garbarni, *Izdebski* i *Woszczyna* z Modrzejówki, z Wawelu zaś *Kwasnycia, Ciepły i Pytel*.

Wisła pozostaje mistrzem okr. krakowskiego

Poznań, 7 listopada. We środę późnym wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu PZB, na którem powzięto kilka ważnych uchwał.

1) Mecz międzypaństwowy *Polska—Węgry* odbędzie się dnia 9 lub 10-go kwietnia roku przyszłego w Budapeszcie.

2) Odwołanie Makkabi (Kraków) od decyzji krakowskiego OZB zostało oddalone, ponieważ Makkabi była na miejscu i winna się była stawić do zawodów. Tem samem *mistrzostwo Okręgu krakowskiego zdobyła definitywnie Wisła*.

3) Uchylono decyzję OZB, w sprawie nieudzielenia zawodnikowi *Woźniakiewiczowi* pozwolenia na przejście do innego okręgu, jednocześnie pozwalając Woźniakiewiczowi na przejście do Okręgu warszawskiego.

4) *Do obozu treningowego* przed meczem z Norwegją, który rozpocznie się 23 b. m. i potrwa do chwili wyjazdu naszych bokserów do Oslo, powołani będą ostatecznie po przeprowadzeniu pewnych korektur składu następujący zawodnicy: Sobkowiak i Rotholc, Koziołek i Jarząbek, Czortek i Polus, Woźniakiewicz i Kajnar, Kolczyński i Lelewski, Chmielewski i Pisarski, Szymura i Karolak, oraz Piłat i Klimecki.

Resovia—Ognisko (Jarosław) 16:0 w. o., w meczu towarzyskim 9:5

Rzeszów, 7 listopada (tel.). Zawody o **mistrzostwo klasy B** okręgu lwowskiego. Na skutek nadwagi trzech zawodników Ogniska **Resovia zwycięża w. o.** W meczu towarzyskim **Resovia zwycięża 9:5.**

U obu drużyn znać **brak treningu,** a w szczególności u zawodników Resovii, którzy po raz pierwszy wystąpili w tym roku na ringu. Wyróżnili się z Ogniska **Gutman** i **Rubi,** z Resovii **Maciosek, Bednarczyk** i **Wróblewski.**

Wyniki poszczególnych walk: W wadze muszej **Sudoł** (Resovia) wygrywa w drugiej rundzie z Węgrzynem. Walka w wadze koguciej między **Gnatowskim a Wróblewskim** (Resovia) kończy się wynikiem nierozstrzygniętym. W w. piórkowej **Gutman** (Ognisko) wygrywa na punkty z Gacem, w lekkiej **Żyracki** (Resovia) wygrywa skutkiem braku zawodnika, w półśredniej po najładniejszej walce dnia **Maciosek** zwycięża na punkty Singera, w średniej **Bednarczyk** (Resovia) zwycięża na punkty Mielnickiego, w półciężkiej **Rubin** (Ognisko) zwycięża po zaciętej walce na punkty Serwę.

Sędziował w ringu p. **Karpf,** na punkty p. **Weinbach** — obaj z Rzeszowa.

PIERWSZE KOBIECE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA EUROPY odbędą się w połowie września w Wiedniu. Program zawodów obejmować będzie następujące konkurencje: 100, 200 m, 80 m płotki, 4x100 m, skoki wdal i wzwyż, oraz rzut kulą, dyskiem i oszczepem. Związek austrjacki zamierza urządzić zawody w ciągu dwóch dni. Każde państwo będzie mogło wystawić do każdej konkurencji po 3 zawodniczki i po jednej sztafecie. Związek austrjacki zwraca koszta przyjazdu dla 15 najlepszych zawodniczek uropejskich i obecnie zajmuje się zbieraniem matérjałów dla ułożenia takiej listy 15 czołowych lekkoatletek.

Z boisk piłkarskich

Bielsko, 7 listopada (tel.). Mistrzostwa kl. A przyniosły szereg niespodzianek. Wyniki meczów były następujące: **Leszczyński — Biała Lipnik 2:0** (2:0), **BKS Biała — Koszarawa** (Żywiec) 1:0 (0:0), **BBTS — Kopalnia Brzeszcze** 8:0 (6:0), **Grażyna** (Dziedzice) — **RKS Czarni** (Zabłocie) 5:0 (1:0), **Strzelec** (Cieszyn) — **Sola** (Żywiec) 4:1 (2:1), **RKS Czechowice — Hakoah** (Bielsko) 7:2

W tabeli mistrzostwo klasy A po niedzielnych meczach prowadzi **BBTS** 14 pkt, 2) RKS Czechowice 13 pkt, 3) Leszczyński 12

Łódź, 7 listopada (tel.). Dwa ostatnie mecze rundy jesiennej mistrzostw klasy A dały wyniki: **ŁTSG — Sokół** (Zgierz) 4:1 (1:0), **SKS — Union Touring** 2:1 (0:0). W meczu towarzyskim, rozegranym na rzecz pomocy zimowej **WKS** pokonał drużynę **sędziów łódzkich** 3:1 (1:0).

Przemyśl, 7 listopada (tel.). W turnieju o puhar Pancernych w Żórawicy **Polonia Ib — Pancerni** 2:0 (0:0), **Polna—Sian** kombinowany 5:0 (3:0). Do finału turnieju weszły **Polonia Ib i Polna.** Mistrz. klasy C **Carissima — Weselka** (Medyka) 9:1 (2:1).

Radom, 7 listopada (tel.). Mistrz. klasy A **KS Czarni II — KS Broń** 10:0 (5:0).

Wilno, 7 listopada (tel.). Mecz towarzyski **KPW Ognisko** (Wilno) — **KPW Ognisko** (Białystok) 2:0 (2:0).

Tarnów, 7 listopada (tel.). **Metal — Tarnovia Ib** 6:1 (1:1).

Poznań, 7 listopada (tel.). Mistrz. klasy A **Pogoń — Pentaplon** 3:2 (0:1).

Nowy Sącz, 7 listopada (tel.). Zorganizowany przez podhalański podokręg KOZPN **błyskawiczny turniej piłkarski** przyniósł wyniki: **MKS Beskid — PKS Podhale** 1:0 (0:0), **Strzelecki KS — Makkabi** 2:0 (1:0), **Sandecja — Beskid** 2:0 (2:0). Spotkanie finałowe **Sandecja — Strzelecki KS** 3:0 (1:0).

Liga warszawska

Warszawa, 7 listopada (tel.). Niedzielne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo warszawskiej Ligi okręgowej dały następujące wyniki:

Fort Bema—Znicz 6:2 (2:0), **C. W. S.—Orkan** 3:1 (1:1), **Pwatt—Czarni** 5:0 (4:0), **Huragan—Legja** 3:1 (1:1), w Skarżysku **Granat—Okęcie** 1:1 (1:0).

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco: 1) **Fort Bema** 10 gier, 16 pkt., 2) Okęcie 10 gier, 15 pkt., 3) CWS 9 gier, 11 pkt., 4) Orkan 8 gier 10 pkt., 5) Znicz 8 gier, 9 pkt., 6) Pwatt 9 gier, 9 pkt., 7) Legja 8 gier, 8 pkt., 8) Huragan 9 gier, 8 pkt., 9) SKS 5 5gier 7 pkt., 10) Granat 10 gier 7 pkt., 11) Czarni 10 gier, 6 pkt., 12) Warszawianka IB 10 gier, 0 pkt.

Polonia nadal utrzymuje się na czele Ligi lwowskiej

Lwów, 7 listopada (tel.). W mistrzostwach lwowskiej Ligi okręgowej rozegrano w niedzielę dalsze spotkania, które przyniosły następujące wyniki:

We Lwowie **Czarni** zremisowali z b. ambitnie grającym **Junakiem 3:3** (2:1), trzy bramki dla Czarnych strzelił **Żurkowski,** dla Junaka dwie **Chlebek** i jedną **Górski.** W drugim meczu **Ukraina** wygrała z **II Sokołem 2:0** (2:0), bramki strzelili **Skrechota** z karnego i **Skoczeń.** Wreszcie w trzeciem spotkaniu we Lwowie **RKS** pokonał nieznacznie **Resovię 1:0** (1:0), bramkę strzelił **Palamarczuk.**

W Samborze **Polonia — Korona 1:0** (1:0), bramkę uzyskał **Dyki.**

W Stryju **Pogoń Ib — Pogoń** (Stryj) 2:2 (1:1), dla Pogoni stryjskiej bramki strzelił **Walicki,** dla Pogoni Ib **Dreher i Wolanin.**

W Jarosławiu **Ognisko — Lechja 5:2** (2:1), bramki dla Ogniska strzelili **Lityński** (3) i **Paździor** (2), dla Lechji **Ochenduszko i Kuncewicz** z karnego.

W Przemyślu **Czuwaj** wygrał nieznacznie z **Hasmoneą** (Lwów) 2:1 (0:0). W czasie meczu poważnej kontuzji uległ gracz Hasmonei **Rottstein,** który **złamał nogę.** Przez cały mecz gra była **bardzo brutalna.**

Po niedzielnych meczach w mistrzostwach Ligi prowadzi nadal **Polonia** (Przemyśl) 19 pkt, 2) Czarni 17 pkt, 3) Ukraina 16 pkt, 4) Hasmonea 14 pkt, 5) Resovia 14 pkt, 6) RKS 13 pkt, 7) Ognisko 13 pkt, 8) Lechja 12 pkt, 9) Pogoń Stryj 11 pkt, 10) Czuwaj 10 pkt, 11) Pogoń Ib 9 pkt, 12) Korona 8 pkt, 13) Junak 7 pkt, 14) Sokół 5 pkt.

Liga śląska pod znakiem niespodzianek

Katowice, 7 listopada (tel.). Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo Ligi śląskiej przyniosły naogół nieoczekiwane wyniki:

W Katowicach **Słowian** wygrał niespodziewanie z liderem Ligi **Śląskiem 3:2** (3:2), przyczem **Słowian prowadził już 3:0.** Bramki dla Słowiana strzelił **Chlebek,** dla pokonanych **Więcek** oraz **God** z rzutu karnego. W drugim meczu również niespodziewaną porażkę ponieśli **Czarni** z Chropaczowa z **06 Katowice** 0:3 (0:1).

W Chorzowie **Naprzód** wygrał z **KS Chorzów 1:0** (1:0), bramkę strzelił **Kibert.**

W Nowej Wsi **Wawel** pokonał **Policyjny KS. 3:2** (1:2).

W Rudzie **Concordia** z Knurowa pokonała wysoko **Slavię 6:1** (2:1).

Warta gromi mistrza Ligi pozn. Legję 6:2 (1:1)

Poznań, 7 listopada (tel.). Na zakończenie piłkarskiego sezonu czołowe kluby Poznania **Warta** ligowa i jesienny **mistrz Ligi okręgowej Legja** rozegrały piłkarskie spotkanie na boisku Warty, które zakończyło się **zwycięstwem Warty w stosunku 6:2** (1:1).

LIGA ANGIELSKA

Londyn, 7 listopada (tel.). Wyniki w I Lidze angielskiej były następujące: Birmingham—Huddersfield Town 2:2, Charlton Athletic—Derby County 1:1, Chelsea—Sunderland 0:0, Grimsby Town—Arsenal 2:1, Leeds United—Blackpool 1:1, Liverpool—Brentford 3:4, Middlesbrough—Everton 1:2, Portsmouth—Leicester City 1:1, Preston Northend—Manchesteh City 2:2, Stoke City—Wolverhampton 1:1, Westbromwich Albion—Bolton Wanderers 2:4.

Pogoń—Polonia (Przemyśl) 11:5.

Lwów, 7 listopada. (tel). We Lwowie odbył się w niedzielę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu między lwowską *Pogonią* a przemyską *Polonią*, zakończony *zwycięstwem Pogoni w stosunku 11:5.*

W wadze muszej *Musiał* (Pogoń) zremisował z *Wiśniewskim*. W koguciej *Prumias* (Polonia) wypunktował Truszkiewicz, w piórkowej *Zagrodnik* (Pogoń) wygrał na punkty z Rudzką, w lekkiej *Jerzyk* (Pogoń) pokonał na punkty Różańskiego, w półśredniej *Samborski* (Pogoń) wypunktował Sygdę, w średniej *Koprowski* (Polonia) wygrał w drugiej rundzie przez k. o. z Ziółkiewiczem, w półciężkiej *Biłyk II* (Pogoń) wygrał na punkty z Czechowem. W ciężkiej *Niemiec* (Pogoń) wygrał w. o.

Sędziował w ringu p. *Heltel.*

Mistrzostwa zapaśnicze Warszawy

Warszawa, 7 listopada (tel.). W dalszym ciągu zapaśniczych drużynowych mistrzostw Warszawy odbył się w niedzielę mecz pomiędzy **Elektrycznością i Policyjnym KS,** zakończony zwycięstwem Policyjnego KS w stosunku 11:10.

W meczach klasy B **Pasta** wygrała z Iskrą 21:0, a **Rywal** pokonał **Elektryczność II** 18:4.

Tabelka rozgrywek przedstawia się następująco:

Klasa A: 1) **Elektryczność** 5 meczów, 10 pkt., 2) Fort Bema, 4 mecze, 6 pkt., 3) Legja 4 mecze, 4 pkt., 4) Skra 4 mecze, 2 pkt., 5) Policyjny KS 5 meczów, 0 pkt.

Klasa B: 1) **Pasta** 6 meczów, 12 pkt., 2) Rywal 5 meczów, 8 pkt., 3) Prąd 5 meczów, 4 pkt., 4) Elektryczność II 5 meczów, 4 pkt., 5) Lauda 5 meczów, 2 pkt., 6) Iskra, 5 meczów, 2 pkt.

TRENINGOWY OBÓZ SZERMIERCZY. Polski związek szermierczy zamierza po mistrzostwach Polski, które odbędą się 27 do 28 bm. w Warszawie, zorganizować treningowy obóz, względnie treningi dochodzące dla zawodników kandydujących do reprezentacji Polski na mecz z Niemcami, który rozegrany zostanie we Frankfurcie nad Menem na szpady i szable w dniu 11 grudnia. Ostateczny skład drużyny kandydatów do reprezentacji ustalony zostanie

„Św. Hubert“ Krakowskiego Klubu Jazdy Konnej

Kraków, 7 listopada.

Zaroiło się od jeźdźców na jesieni w Krakowie. Sport jeździecki jakoś szerzej ruszył z miejsca. Usiłowania kilku fanatyków jeździectwa, którzy znaleźli się i w Krakowie, **zaczynają przynosić owoce.** Wprawdzie do uzyskiwania jakichś poważniejszych wyników przez jeźdźców krakowskich jest jeszcze niewątpliwie daleko, ale i to powinno z biegiem czasu przyjść. Kraków spogląda przedewszystkiem **z wielkiemi nadziejami na młodych oficerów broni konnych,** którzy powinni dla swych formacyj zdobyć cenniejsze trofea na szerszym terenie choćby krajowym.

Sport konny w wojsku, to **ważny odcinek pracy wojskowej.** Ale tym razem chodzi nam

o „cywilny“ sport jeździecki.

Jak dotychczas, to natrafia on **na poważne trudności.** Brak punktu oparcia, to wielki minus tej pracy, jaką zapoczątkowano w roku ub. pierwszemi w Krakowie zawodami o odznakę jeździecką. Dzisiaj „cywile“ dysponują już stajniami **Oddziału Konnego Sokoła Krakowskiego,** ale jest to jeszcze niewiele.

Jesień to sezon jeźdźca i myśliwego.

Nie będzie przesady, jeśli powiemy, że pod względem jesiennych biegów myśliwskich **sezon tegoroczny w Krakowie był wręcz rekordowym.** Biegi myśliwskie krakowskich pułków **artylerji ciężkiej i lekkiej,** szereg biegów **Krakowskiego Klubu Jazdy Konnej,** stanowiły już ważny dorobek pracy organizacyjnej, pracy, która kosztowała niemało wysiłków i trudu. — Mamy przed sobą jeszcze kilka biegów, które będą miłem zakończeniem sezonu.

Do najmilszych bodaj należał

bieg główny Krakowskiego Kl. Jazdy Konnej.

Wspomnieć mowiłem należy, że dzięki staraniom **płk. Pasternaka** klub, przy pomocy krakowskiego dywizjonu artylerji konnej, zorganizował **kilka biegów treningowych,** które udały się znakomicie.

Bieg główny odbył się **w niedzielę dnia 7 bm.** Mimo pochmurnego dnia, na starcie biegu na Pasterniku zebrało się ok. **60 amazonek, jeźdźców wojskowych i cywilnych.** Barwne fraki czerwone jeźdźców mieszały się z mundurami wojskowemi i strojami amazonek. Stawili się także nader licznie „kibice“. Przybył także **prezes klubu gen. Piasecki.** Na szerokiej łące na Pasterniku widać masę koni, wszelakiej maści. Po krótkiej pogawędce pada **komenda: na koń** i po chwili wielka gromada jeźdźców ustawia się w półkole.

Informacyj o trasie udziela **ppłk. Szechiński,** poczem „komendę“ obejmuje

master biegu por. Gruszka.

W żywem tempie orszak jeźdźców rusza w teren. Początkowo jest wcale dobrze. Wysoko położona i sucha łąka stanowi dobry teren do galopu. Jedna, druga przeszkoda, zostają minięte przez wszystkich jeźdźców. Ale niebawem zaczyna się **teren dużo trudniejszy.** Przejazd przez lasek wierzbowy, kilka rowów błotnistych, **wszędzie błoto i wilgoć.** Za chwilę podjazd do góry, aby potem zjechać, wprost na zadach końskich na dół.

W szczerem polu znowu **kilka przeszkód „sztucznych“.** Płoty i barjery są dobrze znane koniom, to też skaczą chętnie. Ale niebawem przychodzi **żywopłot,** z którym jest już gorzej. Za chwilę uwolniony od ciężaru jeźdźca koń biega po polu. Jeździec szybko jednak podnosi się z ziemi i dosiada schwytanego rumaka, poczem jedzie dalej.

Znowu następują doły, płoty i wykroty, tak, iż odnosi się wrażenie, że mastrem biegu nie jest wytrawny jeździec — por. Gruszka, ale **przebiegły chytry lis,** który myli myśliwych, byleby tylko uratować życie. Na tem też polegał **urok tej jazdy.** Był to

prawdziwy angielski bieg na przełaj.

Trzeba się było mieć w każdej chwili na baczności przed nieprzewidzianemi trudnościami.

Błoto pozostawia widoczne ślady na strojach. Konie idą w pianie i parze, ale idą chętnie. Jeszcze jedna łąka, jeszcze jeden płot i rów, a potem przejazd przez drogę polną i dojeżdżamy do **dworu pp. Konopków w Modlnicy.** Na utrudzonych jeźdźców czekał tam tradycyjny bigos myśliwski i wesoła zabawa, która przeciągnęła się do późna. Tak święcił **„św. Huberta!“ Krakowski Klub Jazdy Konnej.** Był to jeden z **najmilszych dni krakowskich jeźdźców,** mimo mgły, deszczu i niepogody.

W. D.



Grupa uczestników biegu myśliwskiego Krakowskiego Klubu Jazdy Konnej na starcie. Przed szeregiem jeźdźców stoi prezes Klubu gen. Piasecki. Obok na koniu przed frontem ppłk. Szechiński.

CZY JĘDRZEJOWSKA PRZEJDZIE NA ZAWODOWSTWO?

Kraków, 7 listopada.

Zaczęło się już dość dawno. Jeszcze gdy Jędrzejowska była w Ameryce, już wtedy puszczono pierwsze wiadomości, jakoby konsorcjum zawodowych tenisistów, reprezentowane przez znanego dawniej **gracza Huntera,** miało zaproponować naszej mistrzyni **udział w rozgrywkach zawodowych tenisistów,** oferując jej i mistrzyni Ameryki Marble, **50.000 dolarów.**

W kilka dni potem ukazało się **zaprzeczenie Jędrzejowskiej.** Nikt się do niej nie zwracał nikt dolarów nie proponował, a zatem nie może być mowy o rozpatrywaniu tego rodzaju propozycyj.

Ale kiedy już Jędrzejowska powróciła do kraju

pogłoski wznowiono.

Tym razem **zmieniły się już akcesorja propozycyj.** Jędrzejowskiej miano zaproponować **250.000 dolarów** z tem, że otrzyma je do podziału wraz ze słynną mistrzynią świata panią **Wils-Moody,** która niedawno przypomniała się światu przez... **proces rozwodowy ze swym mężem, maklerem giełdowym.**

Ćwierć miljona dolarów to **pieniądz niemały.** Gdyby nawet z kwoty tej tylko 100.000 dolarów miało przypaść naszej mistrzyni, to i tak suma jest zawrotna i **dająca wiele do myślenia.**

Chcąc więc otrzymać wyczerpujące objaśnienie tych problemów zwróciliśmy się do samej mistrzyni. Nasz korespondent warszawski złożył wizytę wracającej do zdrowia Jędrzejowskiej.

Przedewszystkiem pierwsze wrażenie. Jędrzejowska odłożyła już w kąt kule, **odrzuciła nawet laskę.** Okład gipsowy, z cennemi autografami artystów filmowych i naszych rodaków z Ameryki, wałęsa się gdzieś za szafą. Stan kontuzjonowanej w Ameryce nogi (a właściwie palca u nogi) zupełnie **zadowalający.** Jadzia może już swobodnie chodzić, trochę tylko kulejąc.

— Gratulujemy szybkiej rekonwalescencji — mówimy na progu drzwi.

— Chwała Bogu, powoli zaczynam już coraz normalniej chodzić — odpowiada Jędrzejowska — ale już najwyższy czas, przecież to już blisko 2 miesiące od tego pechowego wypadku. Nie wychodzę jednak jeszcze na ulicę, muszę bowiem uważać. **Dużo natomiast czytam.** Noga się goi, ale zato inne zmartwienia się zwaliły. Gorsze i trudniejsze — bo rodzinne. Pewnie koło 11 bm. **pojadę do Krakowa,** muszę odwiedzić rodziców i coś zaradzić. Humor mimo wszystko dopisuje. Ostatnio ubawiłam się temi nowemi pogłoskami o mojem przejściu na profesjonalizm.

— A właśnie... — wtrącamy — może pani zechce nam...

— Wiedziałam, że w tej sprawie pan przyszedł — mówi z uśmiechem Jędrzejowska — to nawet dobrze, bo bardzo

chciałabym raz wreszcie wyjaśnić to wszystko.

— Prosimy.

— Otóż niech pan sobie zapisze, że dotychczas nikt, dosłownie

Nikt nie zwracał się do mnie z tego rodzaju propozycjami

mówi stanowczym tonem Jędrzejowska — — No a może w tych ostatnich wiadomościach jest cząstka prawdy — mówimy — może teraz otrzyma pani jakąś propozycję. Coby pani zrobiła?

Nasza rozmówczyni poważnieje:

— Będę z panem szczera — mówi Jędrzejowska — proszę mnie jednak źle nie zrozumieć. Widzi pan, sto czy stodwadzieścia pięć tysięcy dolarów to **suma olbrzymia,** to ponad pół miljona złotych. A ja

jestem bardzo biedna i mam dużo kłopotów,

zwłaszcza teraz. Jeśli naprawdę otrzymałabym taką propozycję, propozycję poważną i konkretną, jeśli daliby 100 czy 125 tys. dolarów,

nie wahałabym się.

Nie jestem zresztą sama na świecie, mam rodziców, siostrę. Czyż mogłabym odrzucić taką korzystną ofertę. Przecież to oznacza

dobrobyt na całe życie.

Wimbledon, Wimbledonem, ale gdybym otrzymała tak olbrzymią sumę — byłby to **punkt zwrotny** w życiu nietylko mojem, ale i mojej rodziny. Czy pan to rozumie.

— Naturalnie, że rozumiemy to doskonale. Za takie jasne i pod każdym względem uzasadnione stanowisko **trzeba Jędrzejowską pochwalić.**

— No, ale

takiej propozycji nie otrzymałam

mówi Jędrzejowska — narazie zatem żyję rzeczywistością, a nie „bujanemi“ wiadomościami zagranicznej prasy. Jedno tylko panu jeszcze na ten temat chciałabym powiedzieć. Manażerowie zawodowego tenisu w Ameryce zrozumieli ostatnio doskonale, że

grupa złożona z samych mężczyzn powoli przestaje być „szlagierem“.

Publiczność **coraz mniej się tem interesuje.** Dlatego też i w niekończących się, jakby się zdawało, spotkaniach Perry—Vinez nastąpiła przerwa. Teraz

potrzeba im tenisistek,

potrzeba im nowego zastrzyku nowej krwi. I stąd pochodzą przypuszczalnie te rozmaite plotki i rewelacje na temat angażowania Marble, Wills czy mojej skromnej osoby. Jestem pewna, że taki

mieszany „cyrk tenisowy“ miałby duże powodzenie.

— A w chwili obecnej jakie są pani projekty?

— Narazie — mówi Jędrzejowska — plany swoje układam pod kątem **przyszłorocznego turnieju w Wimbledonie.** — Chciałabym jak najprędzej rozpocząć trening. Kiedy to nastąpi, jeszcze dokładnie nie wiem. Lekarz w szpitalu w Los Angeles powiedział mi, że dopiero w lutym mogę rozpocząć trening, dr. Levitoux natomiast pozwolił na pierwsze kroki na korcie **już od świąt Bożego Narodzenia.** Przypuszczalnie rozpocznę w styczniu.

— A czy nie uważa pani, że ta dłuższa przymusowa przerwa, spowodowana kontuzją, wpłynie ujemnie na pani formę?

— Tak, pan ma rację, kilka miesięcy przerwy w treningu, to dla tenisisty poważna luka. Ale w Wimbledonie grać muszę, chcę wygrać turniej — to przecież

mój główny cel sportowy.

Dlatego będę się starała wypełnić tę lukę i trenować jak najbardziej racjonalnie. Chciałabym już w lutym być na Riwjerze. Zaprawa na korcie Jasnego Brzegu doskonale zawsze robi. Turniej w Wimbledonie odbywa się w końcu czerwca, to przecież jeszcze sporo czasu.

Zaznaczyć przytem należy, że w enuncjacjach oficjalnych czynników PZLT zaznaczono, iż gdyby faktycznie Jędrzejowskiej zaproponowano tak wysokie honorarjum — wówczas zarząd Związku nie będzie stawiać żadnych trudności.

Czekamy, co teraz powie Ameryka...

REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 6 PRZEZ URZĄD POCZT. KRAKÓW 2

NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY – PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50

Ceny ogłoszeń: Strona dzieli s ę na 4 łamy á 60 mm. – 1 mm w 1 łamie kosztuje 0 50 zł. – Cała strona 720 zł. – Pół strony 360 zł. – Ćwierć str. 180 zł. – Drobne za słowo 0.15 zł. Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się

Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



Piękne zwycięstwo poznańskich piłkarzy nad niemieckimi

Fragment z meczu piłkarskiego H. C. P. Poznań — Luckenwalder S. V. rozegranego w Poznaniu z okazji uroczystości 10-lecia klubu H. C. P., a zakończonego zwycięstwem Poznańczyków w stosunku 5:1